Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XIV. Nr. 168 (4844) WILNO, wtorek 20 czerwca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Anglia broni prestiżu rasy białej

Na blokadę Tientsinu W. Brytania odpowie represjami gospodarczymi i poparciem Czang-Kai-Szeka

LONDYN (Pat). Dziś o godz. 10 przed południem, zebrał się komitet spraw zagranicznych gabinetu brytyjskiego, celem rozważenia sytuacji wytworzonej przez trwającą blokadę koncesji międzynarodowej w Tientsinie. Na posiedzeniu komitetu odczytane zostały sprawozdaniami na temat sytuacji w Tientsinie opracowane przez rzeczoznawców Foreign Office, ministerstwa handlu i ministerstwa skarbu. Sprawozdania te zawierają również projekty zrządzeń specjalnych, które mogłyby być podjęte jako represje przeciwko akcji japońskiej w Tientsinie. O wynikach posiedzenia premier Chamberlain poinformuje Izbę Gmin w deklaracji, jaką złoży w godzinach wieczornych.

Według wiadomości, które krążą w kołach politycznych, projekt który będzie dziś dyskutowany, przewidu je następujące zarządzenia represyjne przeciwko Japonii.

PLAN REPRESYJ:

1) Prohibicyjne cła na towary japońskie, przywożone do Anglii i kolonii koronnych.

2) Zamknięcie rachunków japońskich w bankach angielskich do czasu załatwienia zatargu.

3) Większe kredyty dla rządu marszałka Czang Kai Szeka.

4) Atak na walutę japońską.

5) Wypowiedzenie układu z roku 1911 o handlu i żegludze.

TIENĆTSIN (Pat). Agencja Domei donosi, że brytyjski konsul generalny w Tientsinie złożył nowy protest na ręce konsula japońskiego przeciwko brutalnemu traktowaniu obywateli brytyjskich przy przekraczaniu granicy blokowanej koncesji. Konsul brytyjski domaga się jednakowego traktowania obywateli brytyjskich na równi z obywatelami innych państw. Konsul protestował również przeciwko utrudnianiu dowozu żywności na teren koncesji.

renie koncesji brytyjskiej z żądaniem opuszczenia służby pod groźbą kary śmierci dla urzędników i członków ich rodzin. Wielu z urzędników za mieszkujących poza koncesją brytyjską zdecydowanych jest ustąpić wobec tych gróźb. Wojskowe władze japońskie, jak donosi Reuter, otoczyły koncesję brytyjską i francuską drutem kolczastym, naładowanym prądem wysokiego napięcia, nie przedzając o tym mieszkańców koncesji.

Marynarze angielscy grożą karabinami maszynowymi

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: iż japońskie władze wojskowe złożyły dziś protest u brytyjskich władz morskich w Szanghaju przeciw wyładowaniu przez kanonierkę brytyjską „Serab" towarów w porcie Wuhu i zachowaniu się marynarzy brytyjskich przy tej okazji. Protest japoński głosi, iż dnia 14 b. m. kanonierka „Scrab" bez uzyskania pozwolenia japońskich władz wojskowych wyładowała w strefie niedozwolonej skrzynię z towarami przeznaczonymi dla jednej z firm angielskich. Przybył na miejsce patrol japoński, przeciwko któremu załoga kanonierki wymierzyła karabiny maszynowe. Władze japońskie domagają się w swym proteście gwarancji przeciw podobnym zajściom na przyszłość.

Sytuacja w Tientsinie

TIENTSIN (Pat). Sytuacja wytworzona w związku z blokadą koncesji brytyjskiej w Tientsinie nie doznała zmiany. Z jednej strony zaznacza się nadal pewna różnica w traktowaniu sprawy przez władze japońskie w Tientsinie oraz władze centralne w Tokio, z drugiej zaś odczuwać się daje tendencja Japończyków stałego podkreślania, że akcja japońska skierowana jest jedynie przeciw ko koncesji brytyjskiej, a w żadnym razie nie przeciwko interesom jakiegokolwiek innego mocarstwa na Dalkim Wschodzie.

Omawiając na konferencji dla prasy zagranicznej w Tokio sprawę Tientsinu, rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych wyraził ubolewanie, że władze japońskie były zmuszone zastosować w Tientsinie tak drastyczne zarządzenie jak blokadę koncesji międzynarodowej. Mimo to jednak — stwierdził rzecznik — Japonia gotowa jest współpracować z W. Brytanią na Dalekim Wschodzie, o ile strona brytyjska w sposób wyraźny okaże gotowość do tej współpracy.

TIENTSIN (Pat). Prezes rady miejskiej koncesji brytyjskich w Tientsi nie zaprzecza kategorycznie informacjom japońskim jakoby władze brytyjskie zasekwestrowały składy mąki i zbóż znajdujące się na terenie koncesji brytyjskiej.

TIENTSIN (Pat)). Jak donosi Ag. Reutera z Tientsinu władze japońskie miały zwrócić się do urzędników chińskich, zatrudnionych na te

Stany Zjedn. podejmą się pośredniczenia w konflikcie japońsko-angielskim

TOKIO (Pat). Amerykański charge d'affaires Dooman odbył dziś rano konferencję z szefem sekcji amerykańskiej w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych. Dyplomata amerykański zakomunikował oficjalnie rządowi japońskiemu deklarację Cordell Hull'a, w której amerykański sekretarz stanu proponuje pośredzict wo konsula generalnego Stanów Zjednoczonych w Tientsinie w likwidacji zatargu japońsko-angielskiego o czywiście o ile zainteresowane rządy wyrażą życzenie. Bezpośrednio po rozmowie z Yoszizawą, szefem sekcji amerykańskiej, Dooman przyjęty był przez ministra Aritę. Wiadomość o tych rozmowach dała dostawy prasie do czynienia najrozmaitszych domysłów na temat ewentualnej mediacji Stanów Zj. pomimo oficjalnego stanowiska rządu japońskiego, które wyklucza mieszanie się trzecich mocarstw w tym zatargu, opinia japońska uznaje, iż Stany Zjednoczone są jedynym naturalnym arbitrem w tym wypadku.

Japonia dotychczas nie sprecyzowała swych żądań

LONDYN (Pat). Premier Chamberlain w Izbie Gmin złożył oświadczenie na temat sytuacji w Tientsinie. Premier oświadczył, że żądanie wydania Japończykom 4 Chińczyków zostało skomplikowane przez dołączenie doń szeregu spraw o znacznie większej doniosłości wchodzących w zakres ogólnej linii politycznej. Premier Chamberlain stwierdził, że rząd japoński nie przedstawił w tej sprawie żadnych żądań oficjalnych premier wyraził nadzieję, że może to jeszcze nastąpić. Minister spraw zagranicznych Halifax przyjął dziś ambasadora japońskiego, z drugiej zaś strony amb. brytyjski w Tokio stara się wyjaśnić sytuację z rządem japońskim. Rząd brytyjski w związku ze sprawą tientsińską utrzymuje łączność z rządem francuskim i z rządem Stanów Zjednoczonych.

Wznowienie rokowań w sprawie administracji koncesji w Kulangsu

TOKIO (Pat). Jak się dowiaduje korespondent Agencji Reutera, przerwane ostatnio rokowania między władzami konsularnymi Japonii i W. Brytanii na wyspie Amoy w sprawie ewentualnej reformy administracji koncesji międzynarodowej w Kulangsu mają być niebawem wznowione.

„Drobiazgi" nie powinny utrudniać

Można w różny sposób motywować upadek Czechosłowacji. Imperializm niemiecki, tchórzostwo czeskie, zdrada Hachy, niezdecydowanie Francji itd. Nie chodzi mi w tej chwili o uszeregowanie ważności tych przyczyn. Wystarczy stwierdzić, że było ich wiele, że żadna z nich sama przez się nie spowodowała katastrofy. Działał cały zespół przyczyn i był on dla zaistnienia faktu niezbędny. To znaczy, że brak chociaż by tylko jednej ale istotnej przyczyny mógłby skierować bieg wypadków w zupełnie innym kierunku.

Warto w tym miejscu dodać, że jedną z istotnych przyczyn upadku państwa Czechosłowackiego były złe stosunki z Polską.

Gdyby rasowo pokrewny naród czeski był naprawdę bliski Polakom, gdyby nie było powodów do głębokich uraz i gdyby wobec tego Polska była skłonna zbrojnie bronić czeskiej ojczyzny przed zagładą, prawdopodobnie inaczejby dziś wyglądała mapa Europy.

Dziś ten temat może być tylko przedmiotem smętnych rozważań historyków narodu jęczącego pod jarzmem niemieckim.

Nie jestem historykiem i przeszłość o tyle mię obchodzi o ile można z niej czerpać naukę co do przyszłości.

W niedawnej przeszłości nie tylko z Czechami żyliśmy w niezgodzie. Północny nasz sąsiad — Litwa, również nie miał serca do nas bardzo długi czas, ale, co musimy podkreślić z całym uznaniem, rozum i zdecydowana wola zapanowały nad kaprysem zmiennego sentymentu.

Polsko-litewska niezgoda przestała istnieć, zanim imperializm niemiecki zainteresował się nią, aby wyzyskać dla swoich celów.

Od przeszło roku nieistniejące przez blisko 20 lat wzajemne stosunki ożywiają się i poprawiają nieustannie.

W tych wzajemnych dobrych stosunkach które wzmacniają pozycję obu państw, wielkie znaczenie mają nie tylko traktaty i różnego rodzaju umowy zawarte przez dyplomatów obu krajów. Nie mniej, a może więcej nawet znaczą wzajemne przyjazne stosunki między państwami. Wspólna przeszłość historyczna pozwala przypuszczać, że wzajemne sympatie mogą pójść tak daleko, że ewentualna agresja na Litwę z czyjejkolwiek strony wywołałaby w Polsce takie nastroje, że jakby powiedzieli nasi prajojcowie: „Ręce same imałyby się korda". Taki nastrój sąsiedniego narodu więcej jest wart od najsilniejszych traktatów.

Jak jest w tej dziedzinie? Czy z obu stron rządy obu państw pracują w kierunku usuwania niechęci i zadzierzgnięcia więzów sympatii?

O tym możnaby sądzić może najwymowniej na podstawie stosunku obu państw do znajdującej się na jego terenie mniejszości. Wiemy wszyscy dobrze, że miejscowi Litwini przeżywali w woj. wileńskim okres posunię

(Dokończenie na str. 2)

Piotr Lemiesz.

Podróże min. Gafencu przyczyniły się do wzrostu solidarności państw bałtyckich

BUKARESZT (Pat). Oficjalna podróż ministra spraw zagr. Gafencu do Turcji i Grecji nie przestaje być tematem zainteresowania społeczeństwa i prasy rumuńskiej. Komentując wyniki rozmów z kierownikami polityki Turcji i Grecj, pisma stwierdzają jednogłośnie, że wykazują one je szcze raz całkowitą solidarność państw porozumienia bałkańskiego, stojącą na gruncie obrony pokoju i wzajemnego poszanowania praw i interesów. W korespondencjach z Ankary i Aten pisma rumuńskie donoszą, że podróż min. Gafencu dała po żądane wyniki i przyczyniła się do wykazania, że współpraca oparta na identyczności interesów między Rumunią i Turcją oraz między Rumunią i Grecją rozwija się w dalszym ciągu w interesie pokoju w tej części Europy. Znaczenie rozmów min. Gafencu jest spotęgowane dzięki temu, iż rumuński minister spraw zagranicznych piastuje obecnie godność przewodniczącego stałej rady porozumienia bałkańskiego. Państwa bałkańskie — piszą dzienniki rumuńskie — pragną utrzymać niezależność polityczną oraz spokój na Bałkanach.

Władze sowieckie zabroniły połowu ryb rybakom japońskim na Kamczatce

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że około 200 japońskich rybaków i robotników przemysłu rybnego powróciło z Kamczatki do Japonii, ponieważ władze sowieckie odmówiły im prawa połowu i wykonywania swej pracy. W związku z powyższym japoński wiceminister spraw zagranicznych Savada odbył konferencję z charge d'affaires ZSRR w Tokio, żądając aby robotnicy i rybacy japońscy otrzymali pozwolenie na wykonywanie swych dotychczasowych zajęć na Kamczatce.

Czechom nawet sportów uprawiać nie wolno

PRAGA (Pat). Po wydaniu przez władze niemieckie zakazu organizowania na terenie Czech i Moraw wszelkich imprez sportowych, odebrano Czechom ostatnią możność zbiorowego manifestowania swych uczuć narodowych. Bezwzględność idzie w tym kierunku tak daleko, że zabroniono również manifestacji o charakterze religijnym. Tak np. zakazana została uroczystość poświęcenia sztandaru, która się miała odbyć w kościele św. Ludmiły w Pradze.

Wszystkie natomiast organizacje niemieckie w Czechach i na Morawach z organizacją NSDAP na czele urządzają ze wzmożoną energią wszelkiego rodzaju manifestacje propagandowe zarówno w Pradze, jak i na prowincji. W ubiegłym tygodniu jak już donosiliśmy ,odbył się w Pradze pod protektoratem protektora Neuratha „Tydzień kultury niemieckiej". W dniach od 23 do 25 bm. zorganizowane będą w Iglawie t. zw. niemieckiej wyspie językowej na Morawach, wielkie uroczystości, których zadaniem ma być manifestowanie rzekomej wiekowej przynależności tych ziem do kultury niemieckiej.

Wizyta gen. Roupperta w Tallinie

TALLIN (Pat). W niedzielę wieczorem przybył do Tallinu gen. Rouppert, który będzie gościem szefa służby sanitarnej armii estońskiej gen. Jaerwana. Gen. Roupperta powitali gen. Jaerwana wyżsi oficerowie estońscy oraz attache wojskowy poselstwa R. P. Szczękowski. Dzisiaj gen. Rouppert podejmowany będzie przez wiceministra spraw wojskowych gen. Rotberga, po czym odwiedzi szpitale w Tallinie i w Paernu. Gen. Rouppert opuści Tallin w poniedziałek o godz. 21-ej.

„Drobiazgi“ nie powinny utrudniać

(Dokończenie ze str. 1)

tych dość daleko ograniczeń, które stanowiły jakgdyby odpowiednik wynaradawiania Polaków w Litwie.

Te ograniczenia zostały w znacznym stopniu ze strony polskiej jednostronnie cofnięte. Nawet zmianę na stanowisku wojewody wileńskiego opinia łączy ze zmianą kursu wobec ludności narodowości litewskiej w woj. wileńskim. Wydawało się, że można czegoś podobnego oczekiwać po stronie litewskiej.

Czas mijał, a społeczeństwo polskie spokojnie czekało. Wreszcie od naszego korespondenta w Kownie otrzymuję następującą notatkę:

ZNOWU „SPRAWA PASZPORTOWA“.

KOWNO, 18 VI. Delegat Ministerstwa Oświaty zakwestionował przyjęcie do gimnazjum polskiego im. A. Mickiewicza w Kownie nowowstępujących uczniów, których rodzice mają wpisaną do paszportów narodowość niepolską. Należy zaznaczyć, iż egzaminowani byli tylko ci kandydaci, którzy przedstawili specjalne odpisy podań, złożonych w ministerstwie Spraw Wewnętrznych o zmianę nieprawidłowych zapisów narodowościowych w swych paszportach.

Charakterystycznym jest, iż zarządzenie Ministerstwa Oświaty zbiegło się z podaną przez wileński „Aidas“ wiadomością, że organy samorządowe w wojew. wileńskim otrzymały wskazówki, by nie czynić wstrętów przy zaświadczaniu deklaracyj narodowościowych, wymaganych od wstępujących do gimnazjum litewskiego w Wilnie. (n.).

Prawo do samookreślenia przez obywatela jego narodowości jest jednym z najbardziej naturalnych i podstawowych praw człowieka. Aż nadto dobrze rozumiemy, że żaden Litwin w Litwie nie będzie zabiegał, ani walczył o to aby jego dziecko chodziło do polskiej szkoły i było uważane za Polaka.

Metoda nawracania na litewskość Polaków i to drogą mechaniczną przez wpisywanie wbrew woli obywatela narodowości litewskiej do paszportu do niczego nie prowadzi i napewno nie powiększy liczby Litwinów wartościowych. Litwinów z przekonania.

Poco więc takie metody się nadal stosuje?

Pewien pan w rozmowie ze mną wyraził się o polityce, że nie powinna zajmować się dziś drobiazgami. Są wielkie rzeczy do zrobienia, dla których przynajmniej na pewien czas warto o nich zapomnieć

Zgodzę się również, że nawet wielotysięczna rzesza narodowości jakiejś w sąsiednim państwie, to drobiazg w porównaniu z samym państwem, z losem całego państwa.

Ale! Ale właśnie, skoro w polityce idzie o rzeczy naprawdę wielkie, czyż to czas odpowiedni na kurczowe trzymanie się „drobiazgów“, które napewno słusznego rozegrania wielkiej partii politycznej nie ułatwiają.

To przecież robi fatalne wrażenie w społeczeństwie i wcześniej, czy później musi się odbić na decyzjach rządu, chociażby on był jaknajbardziej wspaniałomyślny, wielkoduszny i „niemałostkowy“.

Piotr Lemiesz.

Przemówienie marszałka Sejmu prof. Makowskiego przez radio

WARSZAWA, (Pat). 18 czerwca marszałek Sejmu prof. Makowski, wygłosił przez radio przemówienie z okazji zamknięcia sesji parlamentarnej. W przemówieniu swym między innymi prof. Makowski powiedział:

W piątek 16 czerwca została zamknięta sesja zwyczajna parlamentu.

Sesja ta trwała od końca listopada ub. roku z przerwami w ciągu miesiąca kwietnia — a więc prawie pół roku wypełniły prace Sejmu i Senatu

Słuszną jest rzeczą, że wszyscy obywatele mogą chcieć się dowiedzieć co robili w ciągu tego czasu ich przedstawiciele w Izbach ustawodawczych, jak rozumieli i jak wypełniali swoje zadania, jaki wreszcie jest główny dorobek ich pracy.

Przede wszystkim największą część sesji wypełnić musiały prace budżetowe.

Jak to wszyscy wiemy z Konstytucji, sesja zwyczajna Izb, zbiara się aby rozpatrzyć budżet, którego projekt, rząd obowiązany jest przedstawić Sejmowi przed końcem listopad

Tak się stało i obecnie. Projekt budżetu państwa znalazł się w Izbach we wskazanym terminie i już 2 i 3 grudnia odbyła się debata ogólna nad budżetem.

Istotą pracy sejmowej przy uchwalaniu budżetu powinno być dążenie do sprawdzenia przez przedstawicieli narodu, czy rząd w swoich przewidywaniach dochodowych nie myli się, czy nie ocenia zbyt wysoko możliwości płatniczych obywateli, a z drugiej strony czy zamierzone wydatki są właśnie najważniejsze, czy są konieczne, czy nie zaniedbano innych ważniejszych spraw.

Tak właśnie rozumiał Sejm swoje zadanie w dyskusji budżetowej i tak właśnie je spełnił. Cechowała tę pracę wielka rzeczowość w traktowaniu poczynań i zamierzeń rządu z jednej strony, a znaczenie i hierarchia potrzeb i możliwości podatkowych społeczeństwa z drugiej strony.

Sprawy obrony bezpieczeństwa Rzeczypospolitej stały tu na pierwszym miejscu, z kolei szły sprawy kultury i oświaty a za nimi to wszystko co mogło przyczynić się do podniesienia życia polskiego.

Debata sejmowa nie była ścieraniem się teoretycznym poglądów, głosowania nie były kierowane z góry powziętym postanowieniem sympatii lub antypatii politycznej, ponad wszystkim stała troska o to, aby dobro Rzeczypospolitej, dobro państwa nie ucierpiało, przeciwnie aby mogło być przysporzone.

Ale wróćmy do przeglądu prac Sejmu.

Obok dyskusji budżetowej pracowano nad uchwaleniem ustaw, już od dawna spostrzeżono fakt, *że porządek prawny współczesny cierpi z powodu nadmiaru ustaw.* Bo nietylko w Polsce ale i poza Polską skarżono się powszechnie, *że coraz to nowe ustawy nietylko nie przyczyniają się do polepszenia stanu prawnego ale przeciwnie wprowadzają zamęt* tak dalece, że w końcu znajmość stanu prawnego staje się jaką wiedzą tajemną zwykłym ludziom niedostępną a nawet i uczeni prawnicy nie mogą wiedzieć na pewno co, gdzie i kogo obowiązuje. Stąd też wynika konieczność jaknajwiększej ostrożności zarówno przy projektowaniu jak i przy uchwalaniu ustaw.

Zanim poweźmie się projekt i ustawy a tym bardziej zanim się ją uchwali, należy zdać sobie dokładnie sprawę czy nie można byłoby obejść się bez tej ustawy, czy społeczeństwo przyjmie ją życzliwie, czy będzie można wykonać ją i czy stąd pożytek dla społeczeństwa wyniknie.

Tymi wskazaniami kierował się także Sejm przy uchwalaniu projektów ustawodawczych, jakie mu były złożone.

Zamykając przegląd prac sesji zwyczajnej Sejmu w r. 1938-39 można stwierdzić, że miała ona znaczenie doniosłe w życiu Polski, że wykonane zostały w ciągu niej prace, które pozostawią ślad poważny w naszym życiu wewnętrznym, że na jej terenie zaszły wydarzenia, które pozwoliły dać wyraz naszej zdecydowanej postawie moralnej na zewnątrz



Śmierć Szweda, który Polskę uważał za drugą ojczyznę

SZTOKHOLM (Pat). Zmarł w Sztokholmie w wieku lat 57 Gustaw Fellenius, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy na polu zbliżenia polsko - szwedzkiego, kawaler orderu odrodzenia Polski. Ś. p. Karol Gustaw Fellenius był oddanym przyjacielem Polski. W nekrologach umieszczonych we wszystkich pismach bez różnicy kierunku podkreślono, że uważał on Polskę za drugą ojczyznę. Zmarły przez ostatnie 10 lat był stałym generalnym sekretarzem towarzystwa szwedzko - polskiego w Sztokholmie. W czasie swej długoletniej ożywionej działalności ś. p. Karol Gustaw Fellenius przełożył na język szwedzki antologię poezji polskiej zebrał pamiątki polskie w Szwecji po Kościuszce oraz powstania 1863 r. Ponadto zmarły przyczynił się w wybitny sposób do uruchomienia katedr i lektoratów literatury skandynawskiej w Polsce i polskiej w Szwecji i ofiarował liczne materiały naukowe towarzystwom polsko - szwedzkim w Polsce.

Kronika telegraficzna

— *Wybuch torpedy na lotnisku.* Na lotnisku wojskowym z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wybuchła torpeda powietrzna. 4 osoby zostały zabite. Szkody materialne są bardzo duże.

Zjazd Tow. Ogródków Działkowych

18 bm. odbył się w Wilnie Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Towarzystw Ogrodów Działkowych z terenów województw wileńskiego i nowogródzkiego.

Zjazd miał na celu rozszerzenie działalności istniejącego od 1936 r. Okręgowego Związku T. O. Dz. w Wilnie na teren woj. nowogródzkiego, gdzie ilość towarzystw jest za mała dla zorganizowania okręgu, jest ich 4, a mianowicie: w Nowogródku, Lidzie, Stołpcach i Słonimie. Włączenie tych towarzystw do istniejącego już Okręgu sąsiedniego województwa było konieczne ze względu na ogólną organizację ogrodów działkowych w Polsce, zrzeszającą istniejące w rozmaitych miastach towarzystwa w okręgi z siedzibą tych ostatnich w miastach wojewódzkich, co ułatwia komunikowanie się z odnośnymi władzami i instytucjami opiekującymi się tą akcją.

Udział w Zjeździe wzięli: przedstawiciel p. wojewody wileńskiego p. naczelnik dr H. Rudziński, delegat Centralnego Związku Tow. Okr. Dz. p. Lubawy oraz przedstawiciele: Zarządu m. Wilna, Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, okręgu warszawskiego oraz delegaci z poszczególnych towarzystw obu województw

Wycieczki litewskie w Wilnie

Przyjazd literata Wajczułajtysa

WILNO (Pat). Do Wilna przybył młody utalentowany literat litewski p. Antoni Wajczułajtys. Przed przybyciem do Wilna Wajczułajtys wystąpił na wieczorze autorskim w Rydze.

Jutro przybywa do Wilna wycieczka 30 kleryków seminarium duchownego w Kownie z księdzem Ignatowicziusem na czele.

W dniach 2 i 3 lipca bawić będzie na Wileńszczyźnie liczna wycieczka uczonych historyków litewskich, profesorów i docentów uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie. Wycieczka ta zwiedzi Lidę, Oszmianę, Grodno, Święciany i Wilno.

Odezwa Komitetu Wykonawczego „Dni Morza“

Pod portektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Dr Ignacego Mościckiego, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza, Prymasa Polski Ks. Kard. Dr Augusta Hlonda odbędą się w dniach 25 czerwca — 2 lipca 1939 roku

„DNI MORZA“

Polacy! Byliśmy od wieków, jesteśmy i będziemy na Ziemi Pomorskiej! Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da! Przeszło trzy czwarte naszego handlu zagranicznego idzie przez polskie porty — Gdynię i Gdańsk. Dzięki morzu mamy możność bezpośredniego dostępu do źródeł surowców i wywozu wytworów polskiej pracy do wszystkich krajów zamorskich i kolonilnych. Własny i całkowicie niezależny dostęp do morza jest dla Państwa i Narodu Polskiego tym, czym płuca dla czowieka. Posiadając tak drogocenną granicę morską — musimy ją skutecznie zabezpieczyć. Zbrojni na lądzie i w powietrzu — dozbrójmy się i na morzu! Rozbudowa marynarki wojennej musi być celem naszych nieustannych wysiłków. Tegoroczne „Dni Morza“ będą mocnym wyrazem woli całego społeczeństwa trwania i wytrwania po wieczne czasy nad Bałtykiem. Chcemy i musimy pogłębić i rozszerzyć prec Polski na morzu i za morzami.

Tragiczny wypadek przy konserwacji zamku w Trokach

Podczas robót konserwacyjnych przy ruinach zamku w Trokach załamało się rusztowanie, z którego spadli dwaj robotnicy Leon Juralewicz i Jan Miller. Juralewicz doznał ciężkiego obrażenia ciała.

Rozpoczął się „sezon topielców“

W jeziorze Jodynka, gm. smołwieńskiej utonął 17-letni Gerard Marian Wójcicki, który łapiąc ryby wyjechał na jezioro dziurawą łodzią.

W czasie burzy została uniesiona na środek jeziora łódka, którą jeździły przy brzegu dzieci ze wsi Zaborze, gm. jodzkiej. Jeden z chłopców 1? letni Arkadiusz Kapustko, bojąc się aby łódź się nie przewróciła, wyskoczył do wody i utonął.

W stawie folwarku Nowe Szarabaje, gm. głębockiej, wskutek wywrócenia się łodzi utonęła 10-letnia uczennica szkoły powszechnej Zofia Szurpikówna. Wypadek nastąpił w czasie wycieczki szkolnej.

W czasie kąpieli w stawie w Hrybiszkach utonął 13-letni Zdzisław Stanisław Szałatkiewicz, zam. w Wilnie przy ul. Śniegowej 3. Zwłoki wydobyto i przewieziono do kostnicy szpitala św. Jakuba.

Złodzieje zakopali — policja odnalazła

Kradzież w kasynie pułku legionowego

Przy nie wyjaśnionych narazie okolicznościach, z lokalu kantyny pułku legionowego, przy ulicy Antokolskiej, na szkodę brata bufetowej, Jadwigi Światłowiczowej (Piotra Skargi 3) dokonano kradzieży różnych towarów, wartości 2000 zł.

Policja odnalazła wczoraj skradzione towary, które złodzieje zakopali w pobliskim ogrodzie.

Historia pewnego kamienia

(Korespondencja własna)

Gdańsk, 17.VI 1939.

Jeśli stosunek hitleryzmu jest nie poprawny do chrześcijaństwa, szczególnie do katolicyzmu, to łatwo sobie wyobrazić jaki musi być ten stosunek do katolików-Polaków. Mógłbym przytoczyć dziesiątki wypadków, charakteryzujących ten stosunek, lecz ograniczę się do zilustrowania go na jednym zaledwie zdarzeniu, które, moim zdaniem, jest tak charakterystyczne, typowe, że nabiera cech pod dstwowej reguły postępowania.

Licznie zamieszkali w Gdańsku Polacy oddawna już pragnęli stworzyć dla siebie jak najszerszą płaszczyznę rozwoju kulturalnego. Polskie placówki kulturalne, istniejące na terenie W. M. Gdańska, nie obejmują całkowicie wszystkich Polaków, nie zaspokajają ich najpilniejszych potrzeb w tej dziedzinie. Szkolnictwo polskie nie obejmuje wszystkich dzieci polskich, kościoły — wszystkich katolików-Polaków. Szczególnie niedostateczną jest ilość kościołów dla Polaków-katolików, to też przed kilku już laty powstały komitety budowy kościołów katolickich dla Polaków. Istnieje taki komitet w Sopotach, istnieje też w Gdańsku w parafii Chrystusa Króla. Maleńki kościołek w tej parafii może w swych murach pomieścić zaledwie część parafian. To też proboszcz parafii, ks. Rogaczewski, oddawna już rozwija energiczną akcję na rzecz budowy odpowiedniego dla potrzeb parafii kościoła. Komitet wraz z energicznym proboszczem od szeregu lat gromadzą potrzebne na ten cel materiały. I tak między innymi w 1932 r. sprowadzono z Polski olbrzymi głaz granitowy o wymiarach około 4 m^3, wagi około 100 ton. Głaz ten miał być użyty jako kamień węgielny pod budowę nowego kościoła, narazie spoczywał sobie spokojnie na terenie kościelnym. Spoczywał już kilka lat i oto nagle w nocy z Wielkiego Piątku na Sobotę rb. gdzieś zaginął. Proboszcz zawiadomił policję i, o dziwo, policja gdańska znalazła skradziony głaz. Śledztwo policyjne ustaliło, że kamień został zabrany z terenu kościelnego w nocy, między godz. 2 a 3. Czynu tego dokonało 8 ludzi, którzy zajechali ciężarowym autem, rozpróli płot, wtoczyli auto na teren kościelny i przy pomocy odpowiednich przyrządów załadowali głaz na auto. Nie lada musiała to być praca i przyrządy, jeśli się zważy, że w 1932 r. transport głazu z dworca na plac kościelny kosztował 120 guldenów (220 zł). Miejsce, skąd zabrano głaz, zarzucono gałęziami, ślady kół auta zasypano piaskiem, płot spowrotem ustawiono. Skradziony głaz zawieziono na górę Biskupią, gdzie właśnie buduje się „Jugendherberge" — schronisko dla młodzieży — i starannie przykryto go deskami. Budowie owego schroniska patronuje gauleiter Albert Forster.

Na podstawie wyników śledztwa policyjnego ks. Rogaczewski zwrócił się do prokuratora, załączając ponad to pisemne dowody, stwierdzające, kto jest właścicielem głazu. Pan prokurator Nassman zajął się gorliwie tą esprawą i niebawem nadesłał Komitetowi Budowy Kościoła pismo, którego treść w skróceniu przytaczam:

„Kamień został zabrany na polecenie architekta Franza Thona z Heubude. Twierdzi on, że kamień ten jest własnością miasta Gdańska. Znajdował się on już w kilka lat po wojnie w pobliżu terenu, należącego do kościoła Chrystusa Króla. Tak przynajmniej twierdzi robotnik Domröse, fryzjer Wiekrt, oraz emeryt Schiffler, ponadto brukarz Patzke przypuszcza, że kamień ten pochodzi albo z murów, które stały w pobliżu bramy Nowych Ogrodów, albo też z muru nad rzeczką Bake, kóre on swego czasu rozbierał. (Mury te zostały rozebrane na długo przed wojną — mój przyp.). Na podstawie przedłożonych rachunków transportu kamienia, nie mogę stwierdzić, że to właśnie chodzi o wskazany kamień. Wobec tego zabranie głazu z terenu kościelnego nie można nazwać kradzieżą".

Wystarczy. Pan prokurator nie może tego nazwać kradzieżą. W państwie praworządnym, gdzie istnieje i obowiązuje prawo pozostałby jeszcze proces sądowy. W Gdańsku, przy obecnym systemie, proces ujawniłby co najwyżej winę skarżącego. Świadkowie oskarżenia zostaliby skazani za „fałszywe" zeznania, bo któż im da wiarę, jeśli prokurator nie daje wiary dowodom pisemnym. To też sprawa chyba do gdańskiego sądu nie pojdzie. Adwokaci, znający miejscowy wymiar sprawiedliwości, nie radzą jej tam kierować, jak również nie podejmują się jej bronić przed sądami gdańskimi. Nie wyszłoby im to na dobre.

Tak więc kamień pozostawiono budowniczemu p. Thonowi, niech na gruzach, ongiś zburzonego przez Krzyżaków w 1914 r. zamku biskupów kujawskich, buduje swój gmach „Jugendherberge" ma służyć niemieckiej młodzieży, czy będzie jej służył? — Ni wiadomo, bo mury gdańskie są kapryśne, — walą się czasem. Tak np. naprzeciwko wyjścia z kościoła Chrystusa Króla stał mur, na którym olbrzymimi literami wypisano: „Danzig ist deutsch und muss deutsch bleibn" (Gdańsk jest niemiecki i musi niemieckim pozostać). Widocznie pod brzemieniem ważkości napisu mur zarysował się, pochylił i po kilku tygodniach runął.

Czyżby to był jakiś symbol, jakiś znak Boży?

* * *

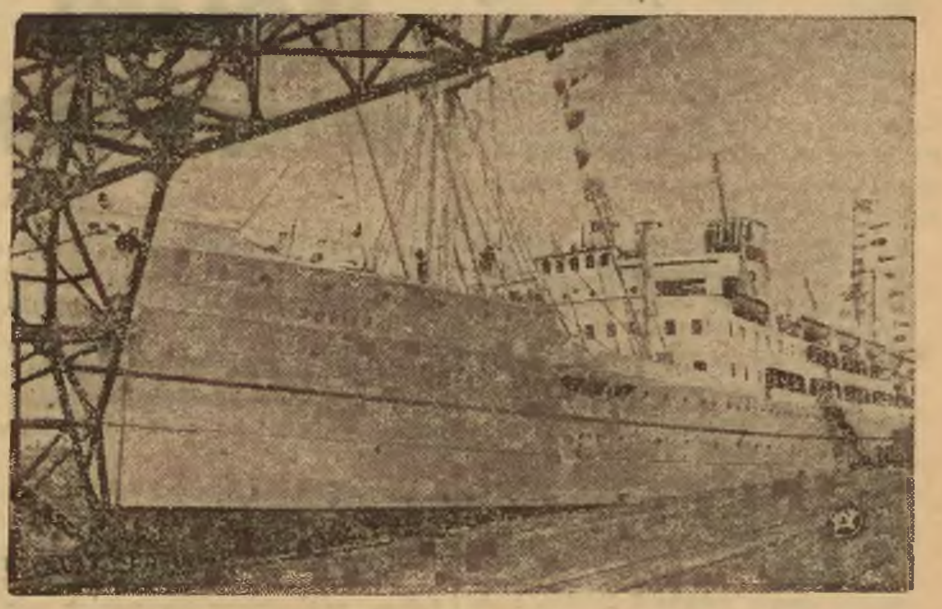
Jakże inaczej jest w Polsce

W 1928 r. nauczyciel polski, zatrudniony w Niemczech zakupił sobie 7 tomów jakiegoś wydawnictwa, wyraźnie zamawiając 7 tomów. Obecnie nauczyciel ten, p. Anastazy Gabrych, po wysiedleniu z Niemiec, pracuje w Żukowie. Dawno już wyrzucił dowody swoich stosunków handlowych z Niemcami, gdy oto otrzymał z Niemiec powiadomienie, że ukazały się dalsze 3 tomy wydawnictwa. P. Gabrycha nie interesowały nowe 3 tomy, nie zamawiał, odmówił przyjęcia. Wydawnictwo zwróciło się do polskich sądów. P. Gabrych nie miał dowodu, że nie zamawiał owych 3 tomów, firma miała dowody, że już 7 tomów otrzymał, niech więc płaci i za resztę. Więc płaci kilkaset złotych w miesięcznych ratach, a gdy wszystko spłaci, otrzyma i te niezamawiane 3 tomy.

Płaci, nie narzeka, trudno, sąd polski kazał, on, p. Gabrych nie miał odpowiednich dowodów. Płaci, szkoda mu tylko tych pieniędzy, że w takiej chwili musi posyłać je do Niemiec. Polska szanuje prawa, on też

Fr.

Poświęcenie nowego motorowca polskiego M/S „Sobieski"



„Sobieski" podczas uroczystości podniesienia bandery.

Obsługa specjalna „Kurjera Wil." z Kowna

Litwa to nie Czechosłowacja!

KOWNO. 18.VI. Półurzędowy „Lietuvos Aidas" zamieszcza artykuł swego b. redaktora naczelnego, p. W. Gustajnisa p. t. „Nie poddamy się!" Autor podkreśla, że w obecnej epoce utrata niepodległości politycznej pociąga za sobą biologiczną śmierć narodu. Ze zrozumienia tej prawdy wypływa gotowość walki do ostatniego, jaką — jego zdaniem — wykazują wszystkie warstwy narodu litewskiego. Jakkolwiek nie są jeszcze znane wszystkie tajemnice dramatu czeskiego, Litwini — według p. Gustajkisa — potępiają dobrowolne poddanie się Czechów. Sam on zaś stwierdził podczas pobytu na zachodzie, iż poderwało to tam w opinii publicznej kredyt moralny młodych krajów: „Czyż u nas nie może się znaleźć Hacha?" Dlatego też należy gotowość obronną nie tylko kultywować w sobie, ale głosić o niej obcym. Na wypadek, gdyby trzeba by się było bronić do ostatniego nie tylko żołnierza, ale do ostatniego Litwina, należy zrobić testament narodu, wzywający wychodźtwo zamorskie do powrotu na ojczystą ziemię, aby nią nie zawładnął obcy.

Należy oczekiwać, iż omawiany artykuł wywoła szerokie echo. (n)

Nie szosa, lecz kolej

KOWNO. 19.VI. Projekt wybudowania drogi kolejowej z Dorbian (na linii Kowno — Kretynga) do Swiętoujścia, o którym donosiliśmy w numerze z 6 bm., został już zatwierdzony i będzie niezwłocznie realizowany. Długość odnogi wyniesie 12 km. Od strony Dorbian będą ją budowali robotnicy zarządu kolejowego, od strony morza — ochotnicze drużyny pracy, które miały być zatrudnione przy budowie szosy Świętoujście — Połąga. Prace nad budową kolei zostaną zakończone dopiero w roku przyszym, szosa zaś budowana nie będzie. (n)

Likwidacja konsulatu polskiego w Kłajpedzie

KOWNO. 19.VI. Z Kłajpedy donoszą, iż z dn. 15 bm. został tam zlikwidowany konsulat polski, utworzony na krótko przed aneksją Kłajpedy przez Rzeszę. (n)

Min. Szkirpa w Kownie, Zechlin w Warszawie

KOWNO. 19.VI. Poseł litewski w Berlinie płk Szkirpa przybył do Kowna. Wyjeżdża on na urlop letni do jednej z podstołecznych miejscowości letniskowych

W końcu ub. tygodnia wyjechał swym samochodem na przeciąg kilku dni do Warszawy poseł niemiecki w Kownie dr Zechlin. (n)

Nauczyciele historii jadą do Polski

KWNO. 18.VI. W dn. 31 lipca autobusem wyjeżdża do Polski wycieczka sekcji nauczycielskiej Litewskiego Związku Historyków, która w ciągu tygodnia zamierza zwiedzić: Suwałki, Grodno, Lidę, Nowogródek, Oszmianę, Smorgonie, Narocz, Święciany, Wilno, Troki, Ejszyszki i Orany. (n)

Pogłębienie portu w Świętoujściu

KOWNO. 18.VI. W dn. 19 br. w Świętoujściu mają być rozpoczęte prace nad pogłębieniem portu o 4 m. Prowadzić je będzie firma łotewska „Vairogs". (n)

Zakończenie rokowań z Rzeszą

KOWNO. 18.VI. W sobotę zostały zakończone litewsko-niemieckie rokowania techniczne w sprawie strefy wolnocłowej w porcie kłajpedzkim. Obie delegacje wyjechały do Kłajpedy dla ustalenia pewnych szczegółów na miejscu, po czym zostanie tam podpisany protokół rokowań. (n)

Jubileusz „Lietuvos Žinios"

KOWNO. 18.VI. Organ ludowców „Lietuvos Žinios" obchodzi w tych dniach podwójny jubileusz: 17 bm. ukazał się 6.000 numer tego pisma, 19 bm. mija 30 lat od chwili jego założenia w Wilnie. Jest to zatem najstarszy dziennik litewski.

Numer jubileuszowy wydano na 44 str. Zawiera on przede wszystkim materiał okolicznościowy. Aktualny posmak polityczny nadają mu umieszczone na pierwszych dwu stronach gratulacje wszystkich członków Rady Ministrów (z wyjątkiem nieobecnego w Litwie min. Urbszysa) oraz wodza naczelnego gen. Rasztikisa, a także artykuły dwóch działaczy katolickich. Z drugiej strony katolicki „XX Amžius" z okazji jubileuszu organu ludowców zamieścił wywiad z jego redaktorem naczelnym p. J. Kardelisem, „Lietuvos Andas" zaś informacyjną wzmiankę o jubilacie. (n)

Dookoła rokowań na Kremlu

Ciekawy artykuł „Prawdy". — Jakie informacje posiada D. N. B. — Kwestia gwarancyj bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie

LONDYN. (Obsł. sp.) Lloyd George zamieścił w „Sunday Times" artykuł, w którym wzywa rząd W. Brytanii do szybkiego sfinalizowania trójprzymierza. Podkreślając ogólną sytuację światową, Lloyd George uważa, że po zawarciu takiego paktu można będzie wszcząć rokowania z państwami osi, która teraz, po dywersji w Tien Tsinie, przybrała wyraźne kontury trójkąta.

Japonia zresztą nie bardzo ukrywa faktyczny stan rzeczy. Wówczas kiedy stosunki z W. Brytanią pogarszają się z godziny na godzinę, kiedy pisma angielskie, powołując się na swych specjalnych wysłanników, drukują całą litanię prowokacyj japońskich w stosunku do obywateli brytyjskich na Dalekim Wschodzie, odbywa się w Berlinie i Tokio wspólna manifestacja przyjaźni niemiecko-japońskiej, z powodu przybycia do Berlina przedstwicieli t-wa niemiecko-japońskiego, zaś gazeta tokijska „Kokumin Czybun", uchodząca za organ rządzącej obecnie wyspami japońskimi partii wojennej, pisze bez osłonek, że Anglia prawdopodobnie zmuszona będzie do kapitulacji, gdyż obecne naprężone położenie w Europie, nie zezwoli sztabowi generalnemu W. Brytanii skierować na Daleki Wschód floty i znacznych sił wojskowych.

Zdaniem kół londyńskich świadczy to z jednej strony o tym, że Japonia w gruncie rzeczy obawiałaby się zakrojonej na szeroką skalę brytyjsko-francuskiej interwencji wojskowej, zaś z drugiej — że Niemcy i Włochy, rewanżując się swemu partnerowi z Dalekiego Wschodu, zaogniają sporne problemy uoropejskie.

Co się tyczy samych rokowań, zostały one wczoraj po dwudniowej przerwie podjęte znowu. Podobno, jak podaje D. N. B., Strang? otrzymał wczoraj uzupełniające instrukcje z Londynu. Co do wyniku rokowań obie strony, t. zn. zarówno Paryż i Londyn, jak też i Moskwa, przejawiają wielką rezerwę. Pisma londyńskie pełne zaś są sprzecznych informacyj. Tak np. część prasy twierdzi, że sprawa gwarancji na Dalekim Wschodzie już została pozytywnie rozstrzygnięta. Inne dzienniki są wręcz odmiennego zdania i znowu wysuwają na pierwszy plan sprawę gwarancji państwom Bałtyckim.

W londyńskich kołach politycznych wywołała również wielkie zainteresowanie wiadomość o tym, że poseł niemiecki Schulenberg ostatnio kilkakrotnie rozmawiał z Potiomkinem i Mołotowem, proponując im zawarcie nowego wygodnego układu ekonomicznego z Niemcami i inne koncesje, wzamian za zerwanie rokowań z Anglią.

Odnośnie sprawy gwarancyj brytyjskich na Dalekim Wschodzie, należy uważać za znamienny artykuł „Prawdy", która pisze, że czas wreszcie położyć kres iluzjom nieinterwencji. Pakt państw pokojowych powinien uchronić świat od nowych paktów agresji nie tylko w Europie, lecz również i na innych kontynentach świata, w pierwszym zaś rzędzie na Dalekim Wschodzie. „Prawda" w sposób niedwuznaczny uważa, że W. Brytania powinna byłaby wpłynąć na Stany Zjednoczone A. P. w sprawie założenia potężnych baz morsikch na wyspach Filipińskich.

Z głosów prasy zagranicznej można więc sądzić, że wynik rokowań w Kremlu zaważy w znacznym stopniu na dalszym rozwoju wypadków w Europie i na całym świecie.

A jednak tylko życzliwa neutralność

Co powiedział generał hiszpański dziennikarzowi angielskiemu

LONDYN. (Obsł. sp.) „Daily Telegraph" donosi, iż generał hiszpański bawiący obecnie w Berlinie, w rozmowie z korespondentem tego pisma oświadczył, że na wypadek wojny europejskiej, Hiszpania zachowa życzliwą neutralność wobec państw osi. Granice Hiszpanii obsadzone zostaną przez zmobilizowane armie hiszpańskie, które będą broniły granic państwa, by nie zamieniono ziemi hiszpańskiej na poligon wojennych zmagań.

Stan wojenny w Czechach

LONDYN. (Obs. sp.) Dzienniki londyńskiedonoszą, że naprężenie w Czechach wzmaga się. Władze okupacyjne są poważnie zaniepokojone. W mieście Pieczyn i całej okolicy zniszczono wszystkie szyldy niemieckie. Władze okupacyjne ogłosiły w tym okręgu stan wojenny. Mieszkańcy nie mogą wychodzić na ulicę od 7 wieczór do 4 rano.

Na drogach wzmocniono posterunki. Granice protektoratu są zamknięte i pilnie strzeżone.

Wyjeżdżając na letnisko **nie należy przerywać prenumeraty**, wystarczy zawiadomić naszą administrację pocztówką lub telefonicznie o zmianie adresu

Nożycami przez prasę

CHMURY NAD BUDAPESZTEM.

„Kurjer Warszawski" zamieszcza korespondencję z Węgier, ilustrującą trudności na jakie napotyka rząd węgierski pomimo korzystnych zmian terytorialnych.

Widnokręg polityczny na Węgrzech uległ ostatnio zachmurzeniu. Przypisać to należy z jednej strony nieuregulowaniu zagadnień żywotnych dla ogromnej większości narodu, jak sprawy żydowskiej (rozwiązanej w ramach b. ogólnikowych), upośledzeniu drobnego przemysłu chrześcijańskiego na rzecz przedsiębiorstw państwowych, brakowi zharmonizowania handlu zagranicznego z warunkami bytu szerokiego ogółu i skutkiem tego wszystkiego radykalizacji mas. Z drugiej strony, naciskowi Niemiec i zobowiązaniu Węgier udzielenia Niemcom pomocy w wypadku zawikłania w jakąkolwiek bądź wojnę. Wreszcie agitacji „nieodpowiedzialnych" czynników, wśród mniejszości niemieckiej.

W dodatku w samym społeczeństwie węgierskim brak jest jednomyślności.

Nastroje w społeczeństwie węgierskim są dziś więcej niż kiedykolwiek podzielone. Koła rządowe zgrupowane koło hr. Teleki starają się wykazywać, w miarę możności, niezależność sądu. Trudności stanowiska ich należy zrozumieć, skoro zważy się, że poza definitywnym związaniem się Włoch z Niemcami Węgry posiadają armię dopiero w rozbudowie, a przy tym fatalne położenie geo-strategiczne: ogromne, otwarte granice z Niemcami i z nieprzychylną lub nieufną, poza Polską, resztą sąsiadów.

Niezależność polityki węgierskiej i zacieśnienie więzów gospodarczych z Polską może usunąć wiele trudności. Popieranie polityki niemieckiej w Austrii przedwojennej drogo w swoim czasie kosztowało Węgrów.

TRUDNOŚCI GOSPODARCZE NIEMIEC.

Red. „Dziennika Poznańskiego" p. Józef Winiewcz omawia w artykule wstępnym trudności gospodarcze Niemiec. Okazuje się, że w związku z pobrzękiwaniem szabelką podatki w Niemczech wzrosły o... 50%.

Ciekawie wyglądają w tym świetle analizy bilansów spółek akcyjnych w Niemczech, które teraz właśnie publikowały swe wyniki rachunkowe. Okazuje się, że wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe zapłaciły przeciętnie w roku 1938 o 50 procent więcej podatków, niż w roku 1937. Oczywiście równolegle szedł i w pewnej mierze wzrost obrotów, ale wysokość obrotów w roku 1938 była wyższa od roku 1937 tylko o 20% a dochody o zaledwie 10%. Nie potrzeba dodawać, że taki rozwój ciężarów podatkowych nie poprawia a pogarsza sytuację przedsiębiorstw. Taki rozwój stosunku ciężarów podatkowych do dochodów i obrotów przedsiębiorstw wywraca założenie równowagi niemieckiego życia gospodarczego, która trwać mogła i trwać może tylko tak długo, jak długo wzrost produkcji wyprzedza wzrost rozchodów, to znaczy jak długo koszta nakręcenia koniunktury są niższe, niż osiągnięta tą drogą korzyść zwiększonej wytwórczości. Wymowa tych dwuch cyfr jest wielka: 50% wzrost podatków dał tylko 20% wzrost obrotów.

Jednocześnie znacznie zmalał eksport niemiecki.

Ale polityka Trzeciej Rzeszy zagraniczne rynki zbytu sobie zamyka. Nikt dziś z Niemcami nie chce handlować, bo albo nie płacą, albo politycznie sobie odbiorcę (vide Stany Zjednoczone i ich prohibicyjne na niemieckie towary cła) zrażają. I tak aneksja Czech spowodowała, iż eksport niemiecki do krajów europejskich w kwietniu spadł w porównaniu z marcem:

z 352 na 309,4 miliony mrk.

a eksport morski:

z 137 na 128 milionów mrk.

Zresztą dodajmy, że dodatnie saldo niemieckiego bilansu handlowego stale się pogarsza, powodując restrykcje importowe. Na niemieckie zaś restrykcje importowe inne państwa odpowiadają utrudnieniami dla niemieckiego eksportu.

Autor dochodzi do słusznego wniosku, że najbardziej opłaciła by się Niemcom polityka... pokojowa.

l.

Naród włoski burzy się

przeciwko Niemcom i polityce hr. Ciano

Rzym, w czerwcu

— Czy naprawdę nie boicie się wcale Niemców? — oto pytanie, z którym Polak, bawiący we Włoszech, spotyka się co krok. W pytaniu tym brzmi zdziwienie, podziw i nuta zazdrości, żeśmy ośmielili się przeciwstawić komuś, komu oni tak biernie ulegają.

Z dalszych rozmów wynika wręcz psychoza zasugestionowania tego narodu niezwalczoną potęgą Rzeszy.

Podczas gdy zglejszaftowana, służalcza, pozbawiona wszystkich poważnych i zachowujących bodaj pozory niezależności publicystów, prasa włoska, już nie atramentem i farbą, ale jakąś zatrutą śliną pluje na Polskę jej politykę i gotowość obronną, gwoli przypodobania się i przysłużenia Niemcom — naród żywi wrodzoną i zupełnie szczerą przyjaźń dla nas. Daje temu wyraz co krok, a nieraz jest on wręcz entuzjastyczny. Powołuje się na więzi historyczne, podkreśla bohaterstwo, nie tai swych sympatyj.

— Więc jakże możecie tolerować to co się o nas pisze?

— A któż się liczy z tym co jest w prasie? Gazetę nabywa każdy, żeby się orientować w polityce zagranicznej, gdyż wszystko jest tam po dawnemu na rozkaz i poprostu podyktowane.

Kogo interesuje polityka czytuje „Osservatore Romano", którego nakład wzrasta stale, albo gazety zagraniczne. Nikogo też nic już nie zadziwi, nawet tak radykalna zmiana tonu prasy od peanów na cześć Polski w okresie pobytu w Warszawie min. Ciano, do obecnych inwektyw. Widocznie takie wskazania dyktują Niemcy — kończy filozoficznie.

WSPÓLNA NIENAWIŚĆ.

— Gdyby jednak przyszło do wojny i byli byśmy zmuszeni się bić, — powiadamy — to przecież między nami nie byłoby właściwie nienawiści

— Oczywiście — brzmi szybka odpowiedź. — Nasza wspólna nienawiść spłynie jednym korytem na na Niemców.

Rozmowa ta przeprowadzona była głośno, w czasie pewnego oficjalnego bankietu.

NIEMCY W RZYMIE.

Tymczasem jednak na ulicach Rzym usłyszy się często język niemiecki. Są to przeważnie „turyści". Mundurowych Niemców nie widzi się wcale. Oficjalne sfery ustosunkowują się do nich ze względami należnymi uprzywilejowanym gościom.

Przypatrzmy się jednak twarzy kupca, u którego Niemiec coś kupuje płacąc oczywiście bonem. Nadrabia miną, póki klient jest w sklepie, ale chowając bon do kasy po jego wyjściu wzdycha ciężko mówiąc: — Tych pieniędzy za towar nie zobaczę nigdy. Gdybym miał więcej takich klientów musiałbym zamknąć budę.

Zupełnie inaczej przyjmuje klienta Polaka, wmawiając w niego, że wszyscy przyjezdni Polacy zaopatrują się zawsze u niego i chętnie nawet udzielając rabatu od ceny uwidocznionej na towarze.

DRAMAT NARODU WŁOSKIEGO.

— Sono amici — słyszy się często wypowiedziane z przyjaznym uśmiechem. — Przekleństwem naszym jest że jesteśmy związani z narodem i kulturalnie nam obcym, z którym łączy nas jedynie analogia ustroju. Z narodem nędzarzy głodnych i bosych, którzy ciągną z nas co się da, dając wzamian bezwartościowe papierki.

Ale jesteśmy przecież osamotnieni, nie mamy nikogo. Gdybyśmy się z nimi pożarli cały świat zacierałby ręce z radości mówiąc: — A zagryźcie się między sobą chociażby na śmierć, co nas obchodzą wasze waśnie. Niktby palcem nie kiwnął w naszej obronie.

Dlatego to naród włoski, któremu dyktatura wyplemiła zdolność przejawiania buntu, gryzie cicho wędzidło, które go nuży i pęta. Przestaje już jednak milczeć posłusznie i nawet nosząc mundur potrafi przypiąć złośliwą łatkę sojusznikowi, którego szczerze niecierpi.

Mar.

(„Goniec Warszawski").

Pół żartem, pół serio

„Week-end"

Miasto staje się nie do zniesienia. Od tak dzielnie rozkopanego placu Katedralnego lada podmuch wiatru rozwiewa pył, taki sam pył zrywa się przy każdej okazji z ulic, wykładanych kostką kamienną. Jątrzy oczy tak, że chciałoby się w inicjatorów rzucić porządną właśnie kostką kamienną.

Niedziela otwiera przed nami możliwość wyjazdu za miasto. Na dworcu pełno pań i panów. Nie chciałbym być w takiej chwili człowiekiem żonatym. Panie rozkosznie roześmiane, wesołe, lekkie — za nimi „panowie domu" dźwigają plecaki, termosy, piłki dla pociech w wieku od lat pięciu do szesnastu, butelki z kwasem, patelnie i tysiące innych przedmiotów.

Wysiadam w Kolonii Wileńskiej, czyli daleko hen od miasta (o sześć kilometrów!)...

Krajobrazowi nie można nic zarzucić, gdyż krajobraz to nie Polska Akademia Literatury i nie komitet budowy pomnika Mickiewicza.

Cieszy różnymi odcieniami zieleni lasów, włosami bujnymi żyt i szmerem Wilenki.

Pomyślałem: zażyję, przynajmniej przez parę godzin wytchnienia, zdala od ludzi, od ich pseudokultury, nawyczek i rozmów.

Ale gdzie tam: co drzewko, rozłożone wygodnie towarzystwo żuje i pije. Nb. butelki tłucze się obowiązkowo o pnie sosen.

Domorośli trubadurzy i chłopcy na wzór chłopca z Sosnowca trelują przed bogdankami, popisują się swymi „możliwościami głosowymi"...

Rzeczułka, urocza, poetyczna rzeczułka — miast opluskiwać kamienie — opluskuje brudne cielska wycieczkowiczów.

Zdala dobiegają nawet dźwięki radia.

Dobrze, że po południu zerwała się ulewa. Niejednych przepędziła, poplamiła niejedną nowiuteńką, kokieteryjną sukienkę, — zmywając szminkę i puder, skompromitowała niejedną świeżo malowaną twarz; grubasków przyprawiła o wściekłość; przerwała uczty na zielonej trawce itd. itd.

Brawo, ulewo! Brawo! Choć sam także zmokłem, nie żałuję. Zmokli bowiem także ci wszyscy, co nie umieją należycie zachowywać się wśród dostojnej ciszy leśnej, łąk i zbóż...

Jotha.

Prowokacyjny artykuł „Voelkischer Beobachter"

na marginesie „gdańskich popisów" szefa propagandy niemieckiej

Narada między Goebbelsem a Foersterem w Sopotach

BERLIN. (Obsł. sp.) Ostatnie wystąpienia szefa propagandy niemieckiej ministra Göbbelsa w Gdańsku i Sopotach, które, wbrew zapewnieniom niemieckim, wcale nie wywołały „powszechnego entuzjazmu" mieszkańców Gdańska, dały asumpt prasie i radiu niemieckiemu do wszczęcia wzmożonej kampanii antypolskiej.

Na łamach wczorajszego wydania urzędówki niemieckiej „Voelkischer Beobachter" ukazał się wysoce prowokacyjny artykuł, w którym pismo niemieckie, głoszące zasady Göbbelsa chce zapewnić czytelników niemieckich, że po przemówieniu Göbbelsa Gdańsk odetchnął spokojnie. Prowadzona bowiem przez „szowinistów polskich" propaganda usiłowała wywołać wrażenie, że Rzesza wyrzekła się sprawy gdańskiej, lecz słowa Göbbelsa, który oświadczył, że kanclerz Hitler pamięta o swoich słowach, upewniły gdańszczan, że Hitler nie rzuca słów na wiatr...

„Gdańsk wie teraz — konkluduje urzędówka niemiecka — że cały naród niemiecki stoi za nim!" itd.

W ten sposób pismo niemieckie chce wywołać wrażenie, że gdańszczanie z utęsknieniem czekają dotrzymania przez kanclerza swej obietnicy. Bezkrytyczny czytelnik niemiecki być może uwierzy tym zapewnieniom. Tymczasem prasa zagraniczna w relacjach swych korespondentów potwierdza wiadomość o zimnym spotkaniu, które spotkało Göbbelsa w Gdańsku. Zapewnienia więc radia niemieckiego, ż przemówienia ministra propagandy słuchało w Gdańsku 100 tysięcy osób uważać należy conajmniej jako... grubo prezsadzone.

W tym samym duchu ogłasza komunikaty radio niemieckie. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że na zamknęcie uroczystości minister Göbbels obecny był w Sopotach, gdzie wódz hitlerowców gdańskich, osławiony polakożerca Forster, podejmowa Göbbelsa specjalnym obiadem.

Jak donoszą korespondenci niektórych agencyj zagranicznych, podczas tego obiadu Göbbels miał dłuższą naradę z Forsterem oraz innymi kierownikami ruchu hitlerowskiego w Gdańsku.

PARYŻ. (Obsł. sp.) W Paryżu, zresztą jak i w Londynie przemówienie Göbbelsa nie wywarło zbyt wielkiego wrażenia. W kołach politycznych stolic europejskich wskazują, że Polska już określiła swoje stanowisko w kwestii gdańskiej, nie zmieni swego punktu widzenia, zaś Francja i Anglia przeciwstawią się, zgodnie z udzielonymi gwarancjami, wszelkiej nowej próbie agresji.

W Paryżu podkreślają, że państwa totalne w ogóle wzmożyły ostatnio swoją działalność polityczną i powróciły do dawno już wypróbowanej, ale nie wywołującej już żadnego wrażenia, polityki zastraszenia. W kołach politycznych podkreślają tę znamienną okoliczność, że wystąpienie Göbbelsa w Gdańsku, wypadki w Tien Tsinie, raid włoskiej floty morskiej z 20 tysiącami majtków i 1000 oficerów do portów hiszpańskich i portugalskich zbiegło się z rokowaniami angielsko-sowieckimi w Kremlu.

Wideman był agentem „Gestapo"

Rewelacje o szpiegostwie niemieckim we Francji

PARYŻ. (Obsł. sp.) Wykrycie bandy szpiegów niemieckich w Tulonie, zdemaskowanie szergu rzekomych przedstawicieli handlowych firm niemieckich, trudniących się w rzeczywistości szpiegostwem na rzecz Niemiec sprawia, że tragiczną katastrofę łodzi podwodnej „Phoenix" poprzedzonej nie mniej tragicznymi katastrofami łodzi angielskiej i amerykańskiej, prasa francuska i angielska komentują nie tylko jako zbieg nieszczęśliwych wypadków, lecz wyraża przypuszczenie, że tkwi w tym robota wywiadu niemieckiego. To zaktualizowało kwestię walki z panoszącym się szpiegostwem niemieckim we Francji.

Dzienniki paryskie ogłaszają obecnie szereg rewelacyjnych szczegółów, dotyczących działalności szpiegów niemieckich oraz agentów zagranicznego wydziału „Gestapo" w Paryżu. Nie małą też sensację wywołała wiadomość niektórych dzienników paryskich, na czele z „L'Oeuvre", że ścięty w sobotę rano w Paryżu „wampir" Wideman stał na usługach zagranicznego „Gestapo". Masowy morderca wciągał kobiety w swe sidła, wykorzystywał je dla celów szpiegowskich, zaś następnie dusił i chował ciała swych ofiar.

Pisma donoszą również, że szereg kupców i przedstwicieli handlowych Niemców w Paryżu otrzymało zarządzenie do niezwłocznego opuszczenia granic Francji.

Walka ze szpiegostwem niemieckim wre obecnie we Francji na całej linii.

10 lat więzienia za złodziejstwo

Z oskarżenia prokuratora Stambrowskiego, odbyła się w Nieświeżu rozprawa na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego przeciwko znanemu i notorycznemu złodziejowi. Oskarżony Jan Miakarej dopuścił się w roku bież. kilku kradzieży z włamaniem, do budynku Sądu Grodzkiego w Nieświeżu, do lokalu PZUW, Zarządu Miejskiego w Klecku (zabierając całą zawartość kasy) oraz do lokalu Tarbutu w Klecku i Horodzieju.

Mimo skrzętnego ukrywania się i zacierania śladów, Miaskarej wreszcie wpadł w ręce jednego z wywiadowców.

Sąd skazał złoczyńcę na sześć lat więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich.

Rozrywki umysłowe

KONKURS CZERWCOWY.

Kwadraty magiczne (po 2 punkty).

ułożył Ikc.

I.

1) Godło dziedziczne
2) Sędzia spartański
3) Oddział żołnierzy
4) Niedobór.

II.

1) Nacięcie.
2) Schronienie.
3) Kresa, szrama
4) Płyta, tafla.

Bilety wizytowy (1 punkt).

TAD. KRYTO.

Rozstrzygnięcie Konkursu Majowego.

Nagrodę za rozwiązanie podziału krzyża otrzymał p. Kobecki z Wilna.

Nagrody miesięczne zdobyli p. Leokadia Korsakówna i p. Gajewski z Baranowicz.

Miejscowi mogą odebrać nagrody w Administracji „Kurjera".

P. IKC — dziękujemy za współpracę — pseudonim musieliśmy skrócić, by nie zajmował dużo miejsca.

Pod banderą na m/s Batory

„Pracujesz na lądzie — odpoczywaj na morzu"

Orkiestra opalonych marynarzy gra „Jeszcze Polska nie zginęła"...

„Batory" za chwilę odbija od lądu. Dwa małe holowniki starają się wyciągnąć okręt w głąb wody. Holowniki pracują. Orkiestra gra. Rozwieszone flagi trzepocą w wietrze jak skrzydła gołębi.

Odpływamy.

Sygnał jeden, drugi, a potem trzeci przeciągły gwizd i już holowniki są za nami. Żegnamy się z Gdynią. Przez „okno na świat" bierzemy odrazu kierunek na północ.

Ten wiatr, który był przykry, gdy okręt stał przy molo pasażerskim, teraz staje się miłym towarzyszem podróży.

No, bo jakto tak być na morzu bez wiatru? Być w porcie i nie widzieć okrętów. Siedzieć na plaży i nie kąpać się w słonej wodzie.

Za nami pozostała daleko już ziemia, do której tak bardzo wszyscy jesteśmy przywiązani.

Na ostatniej stronie książeczki, zawierającej spis pasażerów, czytamy pełne racji, a jak wymowne i aktualne słowa. „Pracujesz na lądzie — odpoczywaj na morzu".

Po kilku godzinach jazdy, człowiekowi staje się obojętne, dokąd jedzie i kiedy przyjedzie do celu swej podróży.

Okręt płynie spokojnie. Nie chce ani razu zakołysać swych pasażerów i zmusić do „wyrzutów żołądka". Nikt nie choruje na morską chorobę.

„Botory" jest okrętem luksusowym. To jakaś pływająca „Adria", czy nawet jeszcze bardziej reprezentacyjny lokal.

Na „Batorym" za łączną opłatą biletową, można dobrze zjeść, wytańczyć się, pójść do kina, zagrać w karty, potrenować w ślicznym basenie, mającym kolor wody przypominającą do złudzenia Zielone Jeziora i nawet pojeździć na stojącym rowerze, koniu, wielbłądzie, czy oparaciu wioślarskim, a ci, którzy chcą, mogą nawet poboksować się pod fachowym kierownictwem b. mistrza Polski, Szymańskiego z Warty poznańskiej.

W czytelni okrętowej mamy bogato ilustrowane tygodniki i gazety nie tylko polskie, ale amerykańskie, angielskie i fińskie.

Na górnym pokładzie zalanym promieniami zachodzącego słońca gramy w krykieta.

Zachód słońca na morzu podziwiam z pokładu.

Słońce, jak duży czerwony pomidor chowa się w dywanie Bałtyku.

Jest chwila, że ten pomidor, ta wielka pomarańcza pęka i woda wydaje się być czerwono-srebrną.

Chce się ten widok przedłużyć w minuty, godziny, w dni całe i miesiące.

Chce się obcować z tym zjawiskiem, ale orkiestra okrętowa gra tanga. Płyną słowa znanej piosenki: „Nade mną błyszczy to samo niebo i noc ta sama i ten sam dzień"...

Siedzę w salonie specjalnie przystosowanym do pisania...

Na głównej ścianie fresk Stefan Batory pod Pskowem. Fresków takich i rozmaitych innych malowideł, dotyczących przeszłości Polski jest sporo.

Ale oto na zegarku jest już godz. 23, a tak widno jak u nas o godz 19 wieczorem. Zaczynają się „noce polarne", z których słynie kraj mało stosunkowo znany — Finlandja — kraj reniferów, 6.600 jezior i kilku tysięcy prześlicznych wysepek, kraj sportów — Nurmiego, terenu przyszłej Olimpiady (w roku 1940 akurat o tej porze).

Słowem, Finlandia jest krajem godnym podziwu, ale o niej w następnym artykule.

Z okrętu od czasu do czasu widać reflektory okrętów mijających nas.

Nie chce się iść na spoczynek — chociaż czeka czyściutka kabinka ze wszelkimi wygodami, jakich nie spotyka się w najbardziej nowoczesnym mieszkaniu.

Godziny krótkie, noce mijają tak szybko jak krótko trwa to, co jest miłe i dobre.

Po dniu pełnym słońca noc taka jest jedną z rozkoszy podróży okrętem morskim Linii Żeglarskiej Gdynia — Ameryka.

Na „Batorym" jedzie stosunkowo mało rodaków. Na 900 przewidzianych miejsc pasażerskich jest nas tylko 126... Reszta podróżnych, to Anglicy, Amerykanie, Estończycy i, rzecz oczwista, Finnowie.

Anglicy jak zwykle — Anglicy. Dziesięć razy dziennie przebierają się. Bez smokinga w ogóle nie wyobrażają sobie wycieczki. Do stołu na lunch przychodzą wystrojeni i eleganccy, wówczas gdy pozostali tworzą kontrast, będąc w strojach wybitnie turystycznych.

Na takim międzynarodowym okręcie używać mogą palacze papierosów i cygar. Tytoń jest do nabycia za okrętowe „żetony" w nieokreślonej ilości i jakości, jeżeli chodzi o pochodzenie, przy czym wyroby Polskiego Monopolu Tytoniowego ze względów propagandowych kosztują prawie o 50% taniej.

Wszyscy, oczywiście, wolą palić papierosy zagraniczne, ale nie wszyscy je chwalą.

Wyjątkowym powodzeniem cieszą się alkoholiki w stanie płynnym i twardym w barach okrętowych. Wina, wódki, koktaile, wischy oryginalne — słowem, czego tylko dusza zapragnie jest w tym barze za tanie i głupie pieniądze okrętowe.

Te pieniądze okrętowe w dniu wyjazdu trzeba było kupić, rozstając się z naszymi złotymi.

Przed zbliżaniem się do portu „Batoremu" towarzyszą stada prawdziwych mew, którym rzucamy na grzbiety fal kawałki bułek, ale bez masła i bez serów podawanych nam przy jedzeniu w kilkunasto gatunkach.

Jarosław Niecieckі.

Wystawa polskiego malarstwa batalistycznego



Protektor wystawy Pan Marszałek Śmigły Rydz podczas zwiedzania Wystawy Polskiego Malarstwa Batalistycznego.

Burze na Ziemiach Północno-Wschodnich

poczyniły wielkie spustoszenia. Huragan nad Niemenczynem, Zniszczenie grobli. Porażeni i zabici przez pioruny.

W niedzielę o 4 p. p. nad Niemenczynem przeszedł huragan. Pioruny uderzały jeden po drugim. Ulewa zamieniła drogi w rzeki, zaś silny wicher powyrywał w lesie drzewa z korzeniami.

Na przedmieściu Małaciszki piorun uderzył w dom letniskowy Mickiewicza. Trzy osoby zostały kontuzjowane. Jedną z nich przewieziono do szpitala w Wilnie.

W letnisku, zajmowanym przez wilniankę Gelferową, piorun uderzył w dach. Po chwili zawalił się sufit, niszcząc wewnętrzne urządzenie. Gelferowa na odgłos trzasku walącego się dachu zdążyła wybiec z mieszkania, unikając w ten sposób śmierci.

* * *

W czasie burzy jaka przeszła nad powiatem wołożyńskim olbrzymia ulewa zniszczyła groblę przy mostach na drogach: Surwiliszki — Traby; Surwiliszki — Dorże i Surwiliszki — Narwiliszk.. W samym majątku Surwiliszki pod naporem wezbranych wód runął most na rzece koło młyna i została przerwana Grobla.

* * *

Onegdaj podczas burzy zmarł wskutek porażenia przez piorun Szaban Piotr, mieszkaniec wsi Pogórze, pow. nowogródzkiego, zaskoczony przez burzę w polu w czasie pilnowania łąk gromady Pogórze.

* * *

W czasie burz jakie w ostatnich dniach przeciągnęły nad Wileńszczyzną zanotowano od uderzeń piorunów w pow. oszmiańskim — 5 pożarów, dziśnieńskim — 3, wilejskim — 1, brasławskim — 1, i wileńsko - trockim — 3.

W czasie pożarów spłonęło kilka domów mieszkalnych, budynków gospodarczych, stodół, chlewów, spichrzów oraz narzędzia rolnicze i zapasy zboża. Straty wyrządzone pożarami sięgają 60 tys. zł.

Skarb w chlewie

zakopał adwokat białostocki

Dużą sensację w Białymstoku wywołała kradzież 1550 dolarów w złocie, które mieszkający przy ul. Słonimskiej 35 adwokat Leonard Cellarius zakopał w swoim czasie w chlewie posesji, w której mieszkał.

Adwokat Cellarius obawiał się trzymać pieniądze w mieszkaniu, względnie złożyć je w instytucji oszczędnościowej. Wolał więc wykopać w kącie chlewka dół, w którym schował zawinięte w nieprzemakalny papier złote dolary.

Jakież było przerażenie adwokata, gdy pewnego dnia stwierdził, że dół w chlewku został rozkopany i złoto zginęło bez śladu.

Poszkodowany adwokat zakomunikował o kradzieży policji, która wkrótce wykryła złodziei. Okazało się, że pieniądze skradł furman adwokata, Antoni Koda ze wsi Lewonie, pow. białostockiego, który już znajduje się za kratami więziennymi.

Ze skradzionych pieniędzy odnaleziono 460 dolarów w złocie, 440 zł 50 gr uzyskanych ze sprzedaży dolarów i 3000 zł zabezpieczone na hipotece majątku niejakiego Puchalskiego w kol. Lewonie, od którego Koda zamierzał nabyć nieruchomość.

XI Zjazd Polskiego T-wa Dermatologicznego w Wilnie

Od 30 czerwca do 1 lipca rb odbędzie się w Wilnie XI Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego. Program Zjazdu przewiduje posiedzenie Zarządu Polskiego T-wa Dermatologicznego 4 posiedzenia naukowe, na których wygłoszone zostanie około 80 referatów naukowych, demonstracje chorych, fotografij i przezroczy, pokaz filmów naukowych itp.

Karabin i radioodbiornik obronią Polskę

Człowiek za pośrednictwem karabinu wyrzuca pocisk i razi nim wroga. Za pośrednictwem radia operuje przy użyciu słowa. Co jest groźniejszą bronią karabin, czy radio?

Karabin przynosi śmierć, sieje zniszczenie fizyczne, zmniejsza tym samym ilość obrońców. Radio nie przynosi śmierci fizycznej, ale sieje natomiast w szeregach nieprzyjacielskich zwątpienie, brak wiary we własne siły, osłabiają wolę walki i zwycięstwa(a nawet niweczą ją całkowicie. Radio wprawdzie nie uśmierca wroga, ale czyni go niezdolnym do walki, mało — robi czynnikiem, osłabiającym zdolność bojową własnych kolegów i siejących zwątpienie w szeregach nieprzyjaciela.

Jeśli natomiast chodzi o własne szeregi, radio zwiększa ich zapał wojenny, wzmacnia wolę walki i zwycięstwa, potęguje nieustępliwość.

Widzimy więc, że potrzebne są zarówno karabiny, jak i radio. I w powiedzeniu, że każda strzecha chłopska, każda izba robotnicza, w której jest radioodbiornik — jest bastionem obronnym, nie ma ani cienia przesady. Bo tak jest istotnie.

Dozbrajamy nasze wojsko. Całe społeczeństwo czyni wysiłki, aby przez fundowanie sprzętu wojennego, przez zakupywanie broni jak najbardziej wzmocnić naszą armię. Równie wielkie wysiłki czynić musimy, aby zradiofonizować nasze osady i wsie, aby nad dachami chłopskimi było jak najwięcej anten radiowych.

Niewątpliwie akcja radiofonizacji kraju, a szczególnie akcja radiofonizacji wsi nie jest łatwą. Piętrzy się tu jednak wiele trudności.

Trudności te zostaną w znacznej mierze w najbliższym czasie usunięte. Jest tu mowa o chwilowo wysokiej cenie radioodbiorników które staną się w niedługim czasie zupełnie dostępne dla szerokich mas ludności wiejskiej przez wprowadzenie na rynek tanich radioodbiorników popularnych.

Po ukazaniu się tych odbiorników w sprzedaży przypuszczać należy, że wieś polska pokryje się gęstą siecią anten radiowych. Wszyscy już dzisiaj rozumieją, jakie znaczenie posiada radiofonizacja kraju.

Rozszerzenie sieci radiofonizacji — to uzbrojenie moralne Polski, to uczynione z każdej chłopskiej chałupy niezdobytej twierdzy polskości.

Wystawa Artystów Wileńskich

Zbiorowa wystawa prac Zespołu Artystów Wileńskich w lokalu Towarzystwa Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych otwarta jest co dziennie od godz. 10 do 13 i od godz. 15 do 19. (Wystawa mieści się przy ul. Orzeszkowej 11-b).

Udział w wystawie biorą: G. Achrem-Achremowicz, R. Jakimowicz, I. Klukowski, J. Marcinkowski, J. Oświecimska-Gołubiewowa I. Pikiel, Z. Pruszyńska, P. Siergiejewicz, E. Skwarczewska, M. Suchocka-Eydrygiewiczowa, B. Umiastowska, Z. Wendorff-Serafinowiczowa, Piotr Żyngiel.

Podziękowanie

Komitet Obchodu „Dnia Spółdzielczości" w Wilnie składa serdeczne podziękowanie artystom wileńskim p. Wandzie Hendrich, p. Adamowi Ludwigowi oraz orkiestrze Junackich Hufców Pracy za uprzejme wzięcie udziału w Akademii Spółdzielczej w dniu 11 czerwca br. przez świetne wykonanie artystycznej części programu.

Poświęcenie hangaru szkoły szybowcowej w Auksztagirach

W Auksztagirach pod Wilnem odbyła się uroczystość poświęcenia hangaru Szkoły Szybowcowej Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP, ufundowanego przez kolejowe koła kobiece LOPP.

Droga prowadząca do szkoły oraz całe szybowisko zostały udekorowane flagami o barwach narodowych i LOPP. Na szybowisku ustawiono wszystkie szybowce szkoły, a nowowybudowany hangar przybrano girlandami z zieleni, na frontonie zaś umieszczono napis: „Silni, zwarci, gotowi“.

Na uroczystość poświęcenia hangaru przybyli: p. wojewoda wileński Artur Maruszewski, dyrektor kolei inż. Głazek reprezentujący p. wiceministra Bobkowskiego, przedstawiciel Zarządu Głównego ppłk. Skarżyński, znani lotnicy — ppłk Karpiński i ppłk Dudziński, mjr Gawlikowski, zarząd Okręgu Kolejowego LOPP, liczne delegatki kół kobiecych, instruktorzy i uczniowie Szkoły Szybowcowej oraz zaproszeni goście

Po odprawieniu krótkich modłów, aktu poświęcenia hangaru dokonał ks. Całka, który wygłosił następnie okolicznościowe kazanie

Z kolei zabrała głos prezeska kolejowych kół kobiecych LOPP p. Zofia Głazkowa, która przekazała Zarządowi wzniesiony ze składek członkowskich hangar. Hangar ten o wymiarach 20x24 metry może pomieścić do 30 szybowców i jest nowym typem hangaru szybowcowego, a budowa jego kosztowała 17 tysięcy złotych.

W imieniu Zarządu dziękował kołom kobiecym prezes Okręgu Kolejowego LOPP dr Roman Górnicki, który powiedział, że „hangar ten był marzeniem Zarządu i instruktorów Szkoły“ i był on od r. 1934 troską kolejowego LOPP. W dalszych słowach nakreślił prezes rozwój Szkoły Szybowcowej, której inwestycje sięgając 66 tys. złotych, przy czym podkreślił stały rozwój Koła Szybowcowego, które liczy już 7,500 członków.

Z kolei krótkie przemówienie o roli LOPP i jej wysiłku organizacyjnym wygłosił dyr. Głazek, podkreślając, że „nie ma w tej organizacji miejsca dla „urodzonych wielkości“, jest tylko pole pracy, na którym każdy, siejąc zdrowe ziarno czynu, plony zbiera dla wszystkich“.

Po przemówieniach uroczystego odsłonięcia pamiątkowej tablicy, wmurowanej w ścianę hangaru, dokonał ppłk Skarżyński, wiceprezes Zarządu Głównego LOPP. Na tablicy umieszczono następujący napis: „Hangar ten zbudowano z funduszów zebranych przez kolejowe koła kobiece Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP na chwałę i pożytek lotnictwa polskiego“.

W czasie odsłonięcia tablicy obecni gorąco manifestowali na cześć asów lotnictwa polskiego, przybyłych na uroczystości.

W ramach uroczystości odbyło się przekazanie Szkole Szybowcowej ufundowanego przez młodzież szkół średnich, zgrupowaną w szkole szybowcowym przy Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta, szybowca typu „salamandra“.

Zwiedzanie Szkoły Szybowcowej oraz loty pokazowe na kilku typach szybowców zakończyły uroczystości.

Grodno — Wilno 2 : 1

Rozegrany w Grodnie mecz piłkarski między reprezentacją Wilna a Grodna zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Grodna 2:1.

Musimy zaznaczyć, że Wilno było reprezentowane wyłącznie przez graczy WKS Śmigły, co też nasuwa przypuszczenie, że Śmigły będzie miał dość trudne zadanie z Grodnem w najbliższych meczach o wejście do Ligi.

Wilno — Lida 2 : 0

Druga reprezentacja Wilna bawiła w ub. niedzielę w Lidzie,, gdzie rozegrała mecz z tamtejszą reprezentacją.

Jak było do przewidzenia wygrali wilnianie 2:0.

Reprezentacja Wilna miała przez cały czas meczu przewagę i tylko dzięki niedyspozycji strzałowej ataku reprezentacja Lidy uniknęła większej porażki.

U wilnian wyróżniło się trio obronne (Wojtek, Pawluć, Feldman) oraz Bukowski w pomocy.

Bramki zdobyli: Rottenberg i Tumasz. Sędziował sierż. Cąporek, który nie uznał dwóch bramek strzelonych prawidłowo przez wilnian.

Publiczności ok. 2,500.

Nowi dziekani na Wydziałach Rolnictwa i Sztuk Pięknych U. S. B.

Dokonany został na U. S. B. wybór dziekanów na nowy rok akademicki na Wydziale Rolnictwa i Wydziale Sztuk Pięknych

Dziekanem na Wydziale Rolnictwa wybrano profesora Jagmina.

Na wydziale Sztuk Pięknych dziekanem ponownie wybrano prof. Ślendzińskiego. Prodziekanem został profesor Morelowski.

Magistrat buduje własny pawilon na Targach Północnych

Na ostatnim posiedzeniu Magistrat rozpatrywał sprawę wzięcia udziału miasta w tegorocznych Targach Północnych. Udział ten został zdecydowany przez wybudowanie specjalnego pawilonu miejskiego. W pawilonie tym wystawione będą wszelkiego rodzaju eksponaty z zakresu dokonanych i zamierzonych prac samorządu wileńskiego. Gospodarka miejska będzie przedstawiona graficznie w postaci różnego rodzaju wykresów.

Sporządzenie projektu tego pawilonu powierzone zostało inż. Muzofowi.

Roboty przy budowie tego pawilonu rozpoczęte zostaną w najbliższym czasie.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Wszyscy nad morze

„Kilometr“ dr Korabiewicz leczy załogę „Daru Pomorza“

Któż z wilnian nie pamięta „kilometra“, tego naszego polskiego Gerbaulta, dr. Wacława Korabiewicza, który kajakiem zwiedził wszystkie wody, otaczające brzegi Europy i Azji. Ten poeta i romantyk, lekarz i żeglarz, jest właśnie teraz w Gdyni i leczy marynarzy, stanowiących załogę „Daru Pomorza“.

„Kilometr“, przezwany tak ze względu na swoją 2 metr. wysokość, czuje się w Gdyni, jak ryba w wodzie. Zawsze ten sam. Zawsze ma coś najważniejszego do powiedzenia, gdy samochód rusza albo okręt odbije od lądu.

W oczach wilnianina, dr. W Korabiewicza, czytać można zachwyt do morza i radość życia. Ten z krwi i kości harcerz może być wzorem dla wielu z naszych uczni i skautów, jak można pogodzić naukę i pracę zawodową ze sportem.

„Dar Pomorza“ stoi w Gdyni. Jest on pływającym domem Korabiewicza, któremu życie na okręcie wydaje się być filisterskie. Marzy on o nowej eskapadzie kajakowej na okres kilku lat.

Wśród marynarzy są dziwacy, a wśród dziwaków są poeci i literaci. Do rzędu tych ostatnich należy właśnie Korabiewicz.

Chcąc osobiście przekonać się o życiu i zwyczajach polskich marynarzy, trzeba wybrać się do Gdyni i poznać otaczający ich świat. Nastręcza się ku temu miła i dogodna sposobność: wycieczka, organizowana przez Klub Dziennikarzy i Publicystów Radiowych w Wilnie. Pociąg turystyczny jest już niemal zapełniony. Pozostałe miejsca należy niezwłocznie wykupować w „Orbisie“, „Kurjerze Wileńskim“ lub „Expressie Wileńskim“.

Naucz się pływać

Zapisz się na kursy pływackie, organizowane przez Okręgowy Ośrodek W. F. Wilno. Zapisy przyjmuje Okr. OŚr. W. F. Wilno, ul. Ludwisarska Nr 4 codziennie prócz świąt w godz. 9—15. Nauka bezpłatna. Wpisowe wynosi: dla dorosłych 2 zł 10 gr. dla młodzieży szkół powszechnych i średnich — 1 zł 10 gr. Kurs trwa dwa tygodnie po 1 godz. dziennie. Nauka odbywa się na basenie szkolnym Okr. Ośr. W. F. Wilno (obok przystani WKS).

Spływ kajakowy z Ignalina do Wilna

Szkolna Przystań Wioślarska w Wilnie, Brzeg Antokolski 5, organizuje od 24 do 28 czerwca 1939 r. Spływ Kajakowy z Ignalina do Wilna dla młodzieży szkolnej i nauczycielstwa. Całkowity koszt łącznie z biletem i przewiezieniem kajaka 7 zł od osoby.

Zgłoszenia przyjmuje kancelaria Przystani.

Wiadomości radiowe

POGAWĘDKA DLA KOBIET

Poprowadzi ją we wtorek, 20 czerwca Wanda Maleszewska i mówić będzie na temat, bardzo aktualny o obecnej porze — „Pani jedzie na wakacje“.

Usłyszymy te sprawy o godz. 14.00.

WYBRANE SONATY BEETHOVENA.

Odegrana tu zostanie sonata F-moll op. 2, złożona z czterech części: 1) Allegro, 2) Adagio, 3) Menuet, 4) Prestissimo. Wykonawcą jej będzie Stanisław Szpinalski, który koncert swój poprzedzi słowem wstępnym. Audycja ta nadana zostanie we wtorek, 20 czerwca o godz. 1[illegible].

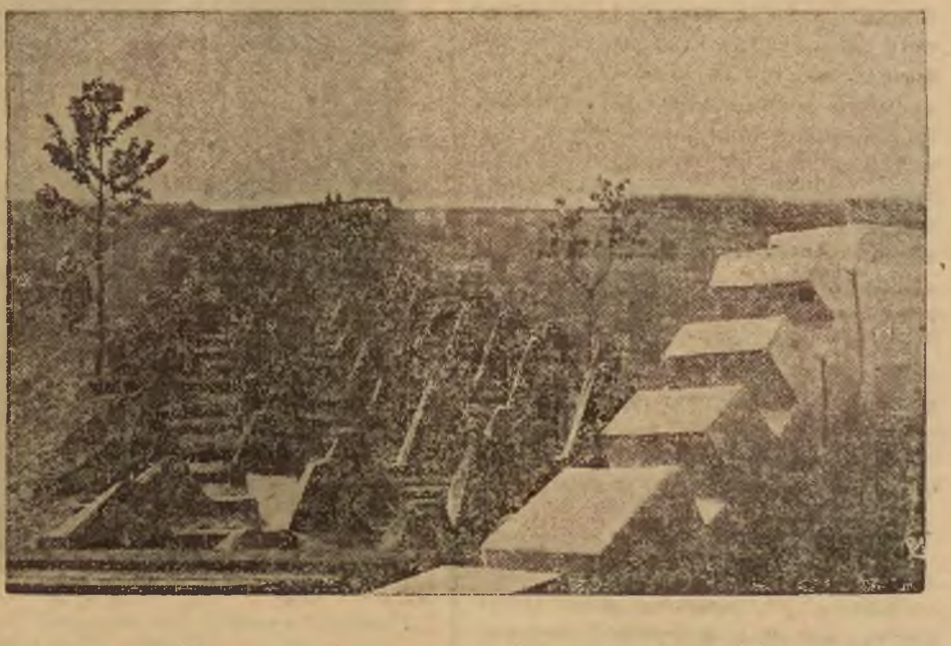
„ODWIEDZINY U MISTRZÓW“

W drugiej z kolei audycji pod tym tytułem usłyszymy: szereg pieśni Stanisława Niewiadomskiego w wykonaniu Edwarda Jakuć-Jakutisa, następnie wiersze liryczne Juliusza Słowackiego, które odczyta Jerzy Bazarewski i na zakończenie utwory Glucka, Granadosa i Hindemitha wykona na wiolonczeli Arnold Rozler. Początek „Odwiedzin“ we środę, 21 czerwca o godz. 17.30.

„KRASZEWSKI W WILNIE“

Taki będzie temat i tytuł odczytu z dziedziny literatury, który wygłosi dr Maria Rzeuska we środę, 21 czerwca o godz. 22.00.

Na linii Zygfryda



Rzut oka na fortyfikacje niemieckie na zachodniej granicy Westfalii, na tzw. linii Zygfryda.

MARY RICHMOND

MIŁOŚĆ i PODEJRZENIE

8

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Jimmy robił na nim zawsze wrażenie człowieka bardzo zrównoważonego. Kto też mógł przypuścić, że zawróci sobie głowę tak beznadziejnie kaleką, którą widział przez pięć minut? Sprawa nie przedstawiała się wesoło rozgniewanemu Denversowi. On sam musiał występować jako świadek w śledztwie i teraz wszyscy mówili o jego przyjaźni z Lilianą, budując na tym najgorsze podejrzenie. W klubie spotykały zimne ukłony i spojrzenia, a nawet najbliżsi jego przyjaciele nie byli z nim tak serdeczni, jak dawniej.

Pierwszym świadkiem w procesie była Sylwia Deane, córka właścicielki domu przy Ascot Avenue. Zeznała ona, że tragicznej nocy była przy ciężko chorej matce. Inni mieszkańcy domu korzystając z pięknej księżycowej pogody, urządzili piknik za miastem. Tak, matka przyjmowała lokatorów, ale byli to przeważnie dawni znajomi, przyjaciele, lub osoby przez nich polecone. Matka nie prowadziła wcale hotelu ani nawet pensjonatu. O ile się orientowała, nikt z mieszkańców domu nie znał pani Crane. A ona sama nie widziała nieszczęśliwej nigdy w życiu.

Następnym świadkiem był szofer Liliany. Tak, odwiózł panią do przewozu, owego wieczora, gdzie spotkała się z młodym Francuzem, Arteuil de Freyne, który bywał u pani wiele razy przedtem. Na pytanie, czy ma czekać, pani odpowiedziała mu, że nie będzie potrzebowała samochodu tej nocy, więc powrócił do garażu, jak tylko pani z towarzyszącym jej Francuzem odjechała. Podejrzenia skierowały się naturalnie na osobę Francuza, on jednak przedstawił tak pewne alibi, że żadnym sposobem nie można go było podać w wątpliwość. Podróżował po Nowej Zelandii z polecenia swojej redakcji, która potrzebowała szeregu reportaży z tego mało znanego kraju. Panią Crane znał od paru tygodni. Przysięgał, że opuściła Ventnor Hotel o wpół do jedenastej, resztę zaś wieczora spędził z przyjaciółmi. Ponieważ było stwierdzone, że morderstwo dokonane zostało przed północą, musiała więc Liliana powrócić do Aucklandu i udać się wprost na Remuera Road.

William Butt był doskonałym świadkiem. Odpowiedzi jego były jasne, krótkie i dobitne.

Tak, znał dobrze panią Crane... był jej przyjacielem. Bliskim przyjacielem? Czy miała ich przyjaźń charakter intymny? Tak, można by ją nawet określić, jako bardzo bliską i intymną.

— Kiedy po raz ostatni widział pan panią Crane? — zapytał sędzia.

— W dniu jej śmierci, po południu. Wyszedłem od niej koło godziny szóstej.

— Czy wydała się panu przygnębiona, niespokojna? Zamyślona lub zdenerwowana?

— Nie — odpowiedział Butt. — Przynajmniej nic takiego nie mogę sobie przypomnieć. Ale nie uważam siebie za człowieka spostrzegawczego.

— Co pan wie o córce zmarłej — Fleurette?

— Bardzo niewiele. Widziałem ją po raz pierwszy w życiu tego właśnie dnia.

— Więc pan nie może nam powiedzieć nic takiego, co by pomogło w rozwiązaniu zagadki jej zniknięcia? Nie ma pan żadnych podejrzeń?

— Właściwie miałbym kilka hipotez — odpowiedział niegrzecznie — ale one nie zainteresowały tego sądu. Panowie życzą sobie faktów, a nie teoryj.

Zadano mu jeszcze kilka pytań, po czym został zwolniony.

Po zbadaniu wszystkich świadków, nie mogąc stwierdzić identyczności kobiety, która dzwoniła do Jimmy'ego Cartera, sąd przysięgłych wydał zwykły w tym wypadku werdykt, polecając władzom policyjnym zebranie poplątanych sieci śledztwa i przeprowadzenie dochodzenia, w nadziei, że jedna z nich doprowadzi do właściwego rozwiązania tajemnicy.

IV.

Były agent Scotland Yardu.

Peter Hardinge zobaczył kontury Aucklandu z pokładu statku pocztowego, który śpieszył do przystani, wymykając się niebezpiecznym szponom burzy. Czarne chmury pędziły ponad Rangitoto, a długa linia pagórków na horyzoncie nikła, jakby zamazywana ciemną farbą. Woda w przystani, zazwyczaj tak spokojna i błękitna, teraz stanowiła wzburzoną szarą masę, pokrytą białą pianą. Potężne fale biły z pierwotną furią żłobiąc bruzdy w piasku niezliczonych zatoczek.

Hardinge oparł się o poręcz i patrzył na zbliżający się ląd. Jeden z młodych pasażerów, entuzjasta Nowej Zelandii, mówił mu, że widok z morza na Auckland jest tak niezwykły, iż człowiekowi się wydaje że przybywa do mitycznego Elizeum. „Dosyć burzliwe jest to Elizeum“ — pomyślał żartobliwie Hardinge, trzymając się z całej siły poręczy, by nie upaść. Ale podobało mu się to. W nim samym było coś co harmonizowało z dziką wściekłością żywiołów.

(D. c. n).

KRONIKA

CZERWIEC **20** Wtorek

Dziś: Gerwazego
Jutro: Sylweriusza P. M.

Wschód słońca — g. 2 m. 43
Zachód słońca — g. 7 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 19.VI. 1939 r.

WILEŃSKA

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 25
Temperatura najwyższa + 29
Temperatura najniższa + 18
Opad 3
Tendencja barom.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, burze.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska Wileńska 25); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka((Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witołdowa 22).

KOŚCIELNA

— *Prymicja.* Jutro, 21 br. o godz. 7 r. w kaplicy Ostrobramskiej ks. Alojzy Tomkowicz odprawi pierwszą mszę św. z udzieleniem błogosławieństwa, na którą uroczystość proszeni są wszyscy członkowie dzieła M. B. powołań i znajomi.

MIEJSKA.

— URLOP WICE-PREZYDENTA GRODZICKIEGO. Wice-prezydent miasta p. Grodzicki, kierownik działów gospodarczych Zarządu Miejskiego z dniem dzisiejszym rozpoczyna urlop wypoczynkowy.

— MAGISTRAT JEDZIE DO TURNISZEK Dziś prezydium Zarządu Miejskiego udaje się do Turniczek dla zaznajomienia się na miejscu ze stanem robót przy budowie hydroelektrowni miejskiej.

Budowę hydroelektrowni przeprowadza, jak wiadomo, we własnym zakresie Ministerstwo Komunikacji, zatrudniając przeszło 600 bezrobotnych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— *Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne.* zawiadamia, że we wtorek 20 bm. o godz. 20 w Seminarium Filozoficznym Uniwersytetu (Zamkowa 11) odbędzie się 50 posiedzenie naukowe, na którym prof. dr Kazimierz Ajdukiewicz (Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie) wygłosi odczyt p.t. „Istota konwencjonalizmu".

RÓŻNE

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis"** organizuje pobyty ryczałtowe na Wybrzeżu Ryskim. Ceny zł. 170 Pierwsza wycieczka wyrusza w dn. 2 lipca. Zapisy do dnia 23 czerwca

— Grono Nauczycielskie Publ. Szkoły Powsz. Nr 27 ofiarowuje 20 zł. na FON zamiast kwiatów w dniu imienin kierowniczki szkoły pani Wandy Niesiołowskiej.

NADESŁANE

— **Pensjonat nad jeziorem Karaciszki,** dwie minuty drogi od stacji kolejowej. Czynny od 25 bm. **Ceny przystępne,** doskonała kuchnia. Informacje: telefon Landwarów 8 lub pocztą „Pensjonat Karaciszki, folwark Osikowo, koło Landwarowa.

NOWOGRÓDZKA

— Nowy wójt w Lubczy. Wójtem Lubczy wybrany został znany i szanowany na terenie powiatu p. Józef Abrantowicz, posiadający własną gospodarkę w tej gminie.

— **Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna** i internat SIÓSTR NAZARETANEK. Nowogródek, ul. 3 Maja 24. Przyjmuje zapisy od 17 czerwca. Bezpłatne komplety języka francuskiego.

— ARESZTOWANIE ŚWIĘTOKRADZCÓW. Policja pow. nowogródzkiego zatrzymała Marię Kpacz ze wsi Babniewo, Krasowskiego i Olgę Rybak ze wsi Obelkowicze, pow. nowogródzkiego, u których w czasie rewizji odnaleziono wiele przedmiotów pochodzących z kradzieży w kościele w Nowojelni oraz wiele innych przedmiotów z kradzieży dokonanych w okolicy.

LIDZKA

— *Kurs weterynaryjny w Iwiu.* W Iwiu, pow. Lida, odbył się od 15—17 czerwca 3-dniowy Kurs Weterynaryjno-Hodowlany dla działowych. Kurs został zorganizowany przez miejscowego agronoma rejonowego p. Harry Torwirta, wykładali zaś rej. lekarz weterynarii Jerzy Żytaner i agronom.

Na Kurs przybyli członkowie Kółek Rolniczych, które zaopatrzyły się w apteczki weterynaryjne w ilości 17 osób.

Pomoc weterynaryjna w nagłych wypadkach dotychczas na naszym terenie nie była znana i dopiero dzięki inicjatywie instruktora Torwirta akcja ta rozwija się obecnie w gminach: Sobotniki, Iwie i Lipniszki bardzo pomyślnie.

Czynnych apteczek weterynaryjnych jest obecnie 7, zamówionych 4.

— *„Ziemia Lidzka".* Ukazał się nowy numer miesięcznika „Ziemia Lidzka", który zawiera ciekawe prace jak: p. red. Władysława Abramowicza „Drukarnie w Nowogródku", Michała Szymielewicza, „Borcie i włość Borciańska", Marii Reomerowej „Lubcz nad Niemnem", Al. Śnieżki „Wspomnienie o Józefinie Joczowej".

Ponadto Wł. Urbanowicz przysłowia ludowe, zebrane we wsi Pudzino, w gm. dokudowskiej oraz bogata kronika.

— POŻAR LASU. W lesie należącym do Jana Ożyńskiego, w maj. Gojcieniszki, gm bieniakońskiej, z nieustalonej przyczyny powstał pożar, który strawił około 2 ha lasu 20-letniego. Ogólne straty wynoszą 1500 zł.

— *Nowy zarząd Stow. Absolw. Szkoły Handlowej w Lidzie.* Na ostatnim walnym zgromadzeniu członków stowarzyszenia absolwentów szkoły handlowej i gimnazjum kupieckiego ks. ks. Pijarów w Lidzie, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: prezes — Józef Szczygło, wiceprezes — Kazimierz Wojciechowski, skarbnik — St. Czaszefko, sekretarz — Kazimierz Minko, członkowie: Jan Zaremba, Halina Kotowska i Jan Kłyszejko.

NIEŚWIESKA

— *Zlot harcerzy.* W Nieświeżu odbył się zlot harcerski. Wzięło w nim udział przeszło 400 skautów.

Po uroczystym nabożeństwie przedefilowały ulicami miasta liczne oddziały harcerskie, strażaków, łączności, PCK, OPL oraz zuchów, na fantastycznych koniach i kwadrygach.

Po południu odbył się mecz koszykówki i siatkówki, o godz. 20 zaś ognisko w obozie w Albie.

— *Wystawa robót ręcznych.* Na zakończenie roku szkolnego w gimn. im. Wł. Syrokomli w Nieświeżu, otwarto wielką doroczną wystawę robót ręcznych, wykonanych przez młodzież szkolną.

Ogromną salę wypełniono eksponatami z zakresu grafiki, zdobnictwa, działu odzieżowego i bieliźniarstwa oraz prac ze szkła, drzewa i metalu.

— ZABAWY NA F. O. N. P. W. koune „Krakus" w Nieświeżu urządziło 18 bm. w lesie Zawita k. Nieświeża wielką zabawę ludową z udziałem orkiestry KOP przeznaczając cały dochód na FON.

W Horodzieju również odbyła się zabawa taneczna i przedstawienie. Czysty dochód przeznaczono na FON

— UJĘCIE ZŁODZIEJA. W ostatnich dniach wykryto na terenie Nieświeża 7 kradzieży, których dokonywał niejaki Żbirko Stanisław, kradnąc rowery, ubrania, biżuterię itp.

Złodziej dostał się nawet do zamku Radziwiłła, zabierając tam aparat fotograficzny dużej wartości. Obecnie Żbirko został aresztowany

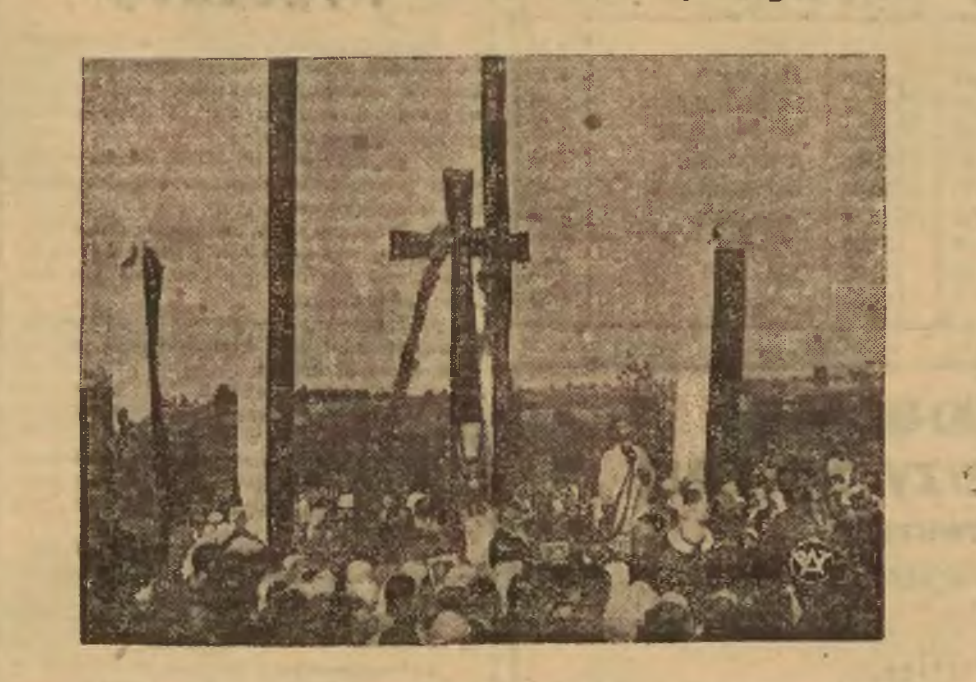
— *Zwłoki noworodka.* W osadzie Ciecierowice, gm. hrycewickiej, natrafiono w dole po wybranym torfie na zwłoki noworodka niewiadomego pochodzenia. Sekcja wykazała, że dziecko leżało w ziemi od trzech miesięcy, a na świat przyszło martwe.

— *„Nasze pociechy".* We wsi Czanowicze. gm. Łań, pozostawione bez opieki dzieci, w czasie zabawy rozłożyły pod stodołą ogień, który uszkodził kilka belek. W porę zauważony ogień na szczęście zdołano ugasić.

— *Nieszczęśliwy wypadek* zdarzył się w osadzie Helenowo, gm. zaostrowieckiej. W czasie rozbiórki studni został zasypany ziemią robotnik Grzegorz Bilkiewicz. Robotnik poniósł śmierć na miejscu.

— *We wsi Kunosy,* gm. howerniańskiej, w czasie budowy domu, zawaliło się rusztowanie, grzebiąc pod sobą robotnika Stanisława Zaprzalskiego. Zaprzalski przygnieciony spadającą belką doznał pęknięcia czaszki i zdruzgotania klatki piersiowej.

Pomnik ku uczczeniu XX-lecia Niepodległości



Pomnik ku uczczeniu 20-lecia odzyskania Niepodległości, w formie płyty granitowej z napisem i wielkiego krzyża dębowego, wzniesiony we wsi Podhruszany w powiecie wołkowyskim, staraniem mieszkańców gromady i właścicieli ziemskich. Zdjęcie przedstawia moment odsłonięcia i poświęcenia pomnika, które przerodziło się w wielką manifestację patriotyczną miejscowej ludności wiejskiej.

STOŁPECKA

— **Czyn obywatelski uczniów Gimn. im. Hołówki w Stołpcach.** Celem uczczenia czynem, pamięci Wielkiego Marsz. Polski Józefa Piłsudskiego, w rocznicę 4 zgonu, młodzież Gimnazjum Tadeusza Hołówki w Stołpcach zorganizowała konkurs „czynu obywatelskiego" przez zbiórkę złomu żelaza i odpadków.

W ciągu 2—3 tygodni młodzież gimnazjalna zebrała 18175 kg złomu żelaznego, za co otrzymała 545 zł 25 gr.

Uchwałą samorządu szkolnego, kwotę powyższą ofiarowano na FOM.

— *Walne zgromadzenie Sp-ni Mlecz. w Stołpcach.* W lokalu „Reduta" w Stołpcach odbyło się walne zebranie członków spółdzielni mleczarskiej w Stołpcach, pod przewodnictwem Czesława Krupskiego, posła na Sejm.

— *Skład Zarządu Pow. Kom. FON w Stołpcach.* 12 bm. odbyło się posiedzenie Powiatowego Obywatelskiego Komitetu FON. Dokonano podziału funkcji: prezes — Piotr Prałat, naczelnik Urzędu Celnego, wiceprezes — Stanisław Iliczuk, wicestarosta, sekretarz — Leon Kozłowski, inspektor samorządowy, skarbnik — Antoni Mordasewicz, zastępca nacz. Urzędu Skarb., ref. propagandowy—Stanisław Juzwa, pow. lekarz weter., przewodniczący Komisji Rewizyjnej — Mikołaj Dudziński, dyrektor KKO.

Omówiono cały szereg bieżących spraw, postanawiając przede wszystkim powołać niezwłocznie gminne komitety FON

— *Walny Zjazd delegatów Z. S. pow. stołpeckiego.* 25 czerwca rb. w sali „Ogniska Kolejowego" w Stołpcach odbędzie się Walny Zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego pow. stołpeckiego, na którym między innymi zostanie dokonany wybór członków Powiatowego Zarządu Z. S

— ŻNIWO PIORUNÓW. **Przeszła nad powiatem stołpeckim silna burza z gradem i piorunami, wyrządzając dużo szkód.**

W St. Swierżniu od uderzenia pioruna spaliła się stodoła z narzędziami i obora z bydłem Michała Kozłowskiego; we wsi Mikołajewszczyzna od uderzenia pioruna spaliła się stodoła i sprzęt rolniczy u Zachara Borysewicza; w St. Swierżniu u Sylżyńskiego Bazylego spaliła się stodoła wraz z narzędziami rolniczymi oraz koń; we wsi Białowieńczyce u Michała Grocholskiego spaliła się obora, narzędzia rolnicze i inwentarz; we wsi Swierynowo od uderzenia pioruna zapaliła się świetlica ZS lecz dzięki pomocy KOP pożar ugaszono. Jedynie właściciel domu doznał porażenia.

POLESKA

— ŚWIĘTO WF I PW W ŁUNIŃCU. — W Łunińcu odbyło się święto sportowe, zorganizowane przez Kom. WF i PW w Łunińcu.

W pierwszym dniu odprawiona została msza św. przy udziale młodzieży wszystkich szkół, po czym nastąpiło otwarcie festynu przemówieniem p. dyr. Lipskiego. Wieczorem urządzono wielkie ognisko oddziałów P. W.

W ramach święta odbyły się zawody sportowe, które ściągnęły na boisko K. P. W liczne tłumy publiczności. W zawodach brali udział reprezentanci wszystkich szkół i klubów sport Łunińca. Program zawodów obejmował lekką atletykę, gry sportowe i strzelanie.

Na uwagę zasługują wyniki osiągnięte prze uczenicę gimnazjum im. ks. Jagiełły — Szydłowska. I tak na 60 mtr. osiągnęła ona czas 8,9 sek., w skoku w dal 420 mtr. i w zwyż 125 mtr.

W konkurencji dla panów na 100 mtr. uczniowie gimnazjum Jurczak i Otłowski osiągnęli po 12 setk. Zawoddami kierowali bardzo sprawie p. kapt. Otłowski i p. prof. Lech.

DZIŚNIEŃSKA

List do Redakcji

22 marca 1937 roku umieszczona została w „Kurjerze Wileńskim" wzmianka o ścięciu i sprzedaniu 800 brzóz. W tej sprawie sędzia śledczy w Głębokim przeprowadził dochodzenie i sprawa przeciwko mnie została umorzona.

Z poważaniem

Franciszek Książakowski

Złóż ofiarę na F. O. N.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 19 czerwca 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart	15.—	15.50
„ II „	14.50	15.—
Pszenica jara jednolita I st.	21.—	21.50
„ „ zbierana II „	20 —	21.
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	17.25	17.50
„ III „	16.75	17.25
Owies I „	16.50	17.—
„ II „	14.75	15.75
Gryka I „	21.25	21.75
„ II „	20.75	21.25
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29.50	30.50
„ „ „ I A 0—55%	26.50	27.—
„ „ razowa 0—95%	20.50	21.-
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.—	41.50
„ „ „ I-A 0—65%	40 —	75.75
„ „ „ II 50—60%	29.75	30.25
„ „ „ II 60—65%	24.25	25.25
„ „ „ III 65—70%	18.—	19.—
„ „ pastewna	14.50	15.—
Mąka ziemniacz. „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	11.—	11.50
„ przen. śred. przem. st.	11.50	12 —
Wyka	19.50	20.50
Łubin niebieski	9.—	9.75
Siemię lniane bez worka	50.—	50.50
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	—	—
„ „ Wołożyn	1770.—	1810.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1440.—	1480.—
Len czesany Horodziej	2480.—	2520.—
Kądziel horodziejska	—	—
„ grodzieńska	1540.—	1580.—
Targaniec moczony	900.—	940.—
„ Wołożyn	1030.—	1070.—

Spłonęło 41 domów

50 osób poparzonych

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o pożarze we wsi Ciereszla, gm. lubczańskiej, pow. nowogródzkiego. Pożar ten, jak wiadomo, wynikł wskutek zaprószenia ognia przez dzieci. Ogólne straty wynoszą ok. 125 tys. zł. Spłonęło: 41 domów mieszkalnych i tyleż chlewów, 25 stodół oraz 6 innych zabudowań gospodarczych, 19 sztuk inwentarza żywego oraz gotówka u rolnika Michała Małucho 7.000 zł.

W czasie pożaru uległo poparzeniu 50 osób. Władze administracji ogólnej i samorządy zorganizowały akcję pomocy pogorzelcom.

RADIO

WILNO

WTOREK, dnia 20. VI. 1939 r.

6.56 Pieśń por. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 7.30 Koncert por. z Gdyni. 8.00 Audycja dla szkół. 8.15 „Wieczna malkontentka" — dialog. 8.30 — 11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Popularny koncert symfoniczny. 14.00 „Pani jedzie na wakacje" — pogawędkę dla kobiet prow. Wanda Maleszewska. 14.10 Muzyka lekka. 14.40 Sylwetki sportowców. 14.45 Kajakiem po naszych rzekach i jeziorach — opowiadanie dla młodzieży (cz. II). 15.00 Koncert popularny. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.50 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital śpiewaczy Michała Zabejdy-Sumickiego. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Pieśń i arie w wyk. Tatiany Kotlarewskiej. 17.15 Z muzyki francuskiej Tr. do Bar. 17.30 „Poradnia dla znudzonych" — felieton J. Huszczy Tr. do Bar. 17.45 Wybrane sonaty Beethovena w wyk. i ze słowem wstępnym, Stanisława Szpinalskiego. 18.00 Kwartety L. van Beethovena (płyty). 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy" — koncert. 20.25 Czytanki wiejskie. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 IV Festival muzyczny w ramach „Dni Krakowa". 22.05 W przerwie: „Z perspektywy ćwierćwiecza" — „Dyplomatyczne przygotowanie Wielkiej Wojny" — odczyt. 23.25 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.30 Zakończenie programu.

ŚRODA, dn. 21.VI. 1939 r.

6,56 Pieśń por. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół 8,10 Muzyka z płyt. 8,15 Pogadanka turystyczna. 8,25 Wiadomości turystyczne. 8.30 —11,30 Przerwa. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13.10 Chwilka Ligi Morskiej i Kolonialnej. 13,15 Muzyka popularna. 14.00 Muzyka lekka. 14,45 „Co chcielibyście usłyszeć"? — audycja dla dzieci, w opr. Cioci Hali. 15,15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Koncert połączony chórów akademickich. 16,45 Życie kwiatów: „Narodziny kwiatu w przyrodzie". 17.00 Koncert solistów. Tr. do Bar. 17,30 Odwiedziny u mistrzów. Tr. do Bar. 18.00 Recital śpiewaczy Jerzego Gardy (bar.). 18,30 Słynne symfonie (płyty). 19,00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" Karola Dickensa. 19.30 „Przy wieczerzy" — Koncert w wyk. Ork. Rozgł. Wil. 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 W naszej świetlicy — audycja w opr. L. Beynara. 20,35 Sport na wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21,00 Recital chopinowski w wyk. Olgi Martusiewicz. 21,40 Nowości literackie omówi Konrad Górski prof. USB. 22.00 „Kraszewski i Wilno" — odczyt wygł. dr M. Rzeuska. 22,15 Koncert kameralny. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

WTOREK, dn. 20 czerwca 1939 r.

6.30 Sygnał i pieśń poranna. 13.00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 „Polscy kompozytorzy". 14.00 Nasz program i komunikaty. 14.05 Koncert (z płyt). 17.00 Z muzyki francuskiej — (płyty z Wilna). 17.30 Gawęda regionalna Leona Wołłejki (z Wilna). 17.45 Wybrane sonaty Beethovena w wykonaniu i ze słowem wstępnym Stanisława Szpinalskiego (z Wilna). 20.25 „Prace w pasiece" — pog. wygłosi Franciszek Bober. 20.35 Wiadomości dla wsi. 23.05 Zakończenie programu.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„DAMA OD MAKSYMA" — na przedstawieniu wieczornym!** Dziś, we wtorek dn. 20 czerwca o godz. 20 komedia muzyczna G. Feydeau pt. „Dama od Maksyma" — której melodie z epoki „Fin de siecle" do jedna z najlepszych fars francuskich dostosował Tadeusz Sygietyński. Lekka, beztroska zabawa, iście francuski humor, komizm sytuacyjny i frapujące piosenki — stwarzają przemiły nastrój odpowiedni dla letniego, zielonego sezonu. W roli tytułowej Xenia Grey, w otoczeniu premierowej obsady zespołu. Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Gołusowie. Reżyseria — Z. Karpiński.

— Jutro, w środę dnia 21 VI. o godz. 20 „Dama od Maksyma".

— **Premiera w Teatrze na Pohulance.** W najbliższych dniach Teatr Miejski na Pohulance daje nową premierę, którą będzie lekka komedia Benedettiego pt. **„Szkarłatne róże"** Reżyseruje Z. Sawan. Udział biorą pp.: W. Alexanrowiczow, St. Jaśkiewicz i W. Surzyński.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie przedstawienie przed gościną w Krynicy.** Dziś po cenach propagandowych po raz ostatni w sezonie **„Błękitna maska"** operetka Reinhardta. Widowisko to z udziałem Kulczyckiej, Halmirskiej, Dembowskiego, Szczawińskiego, Iżykowskiego i reżysera Domosławskiego.

— **„Słodka dziewczyna".** Jutro grana będzie urocza operetka „Słodka dziewczyna" która premierowa publiczność przyjęła nadzwyczaj serdecznie, poszczególne numery bisując i oklaskując. Zespół tej operetki, z ulubieńcami publiczności na czele, jest świetnie dobrany i zgrany, to też „Słodka dziewczyna" ma powodzenie zapewnione.

Rozkład jazdy autobusów

8.00	17.35	Wilno	9.15	20.40	17.35	Wilno	9.15
9.00	18.30	Jaszuny	8.15	19.40	18.30	Jaszuny	8.15
9.12	18.42	M. Soleczniki	8.05	19.30	18.42	M. Soleczniki	8.05
9.25	18.55	W. Soleczniki	7.55	19.20	18.55	W. Soleczniki	7.55
9.35	19.05	Bieniakonie	7.45	19.10	19.05	Bieniakonie	7.45
10.00	19.30	Konwaliszki	7.10	18.25	20.00	Dziewieniszki	6.40
10.30	20.00	Dziewieniszki	6.40	17.55	20.50	Sobotniki	6.00
11.20	20.50	Sobotniki	6.00	17.10	21.35	Traby	5.30
12.00	21.35	Iwje	5.15	16.30	22.00	Juraciszki	5.00
					23.00	Bakszty	4.00

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. URP. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 27 czerwca 1939 r. o godz. 10 w lokalu Zarządu Gminy, w Niedźwiedzicach celem uregulowania należności Urzędu Skarbowego w Baranowiczach i innych wierzycieli, Rajski Hektor, maj. Zapole, gm. Niedźwiedzice, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości. Nr tyt. 1392/38.

1 żniwiarka — 300 zł, 1 młynek do czyszczenia zboża — 250 zł, 1 wialnia — 50 zł, 1 kierat 4 konny — 250 zł 1 młocarnia trybowa — 200 zł, 2 wozy — 100 zł.

Z uwagi na to, że licytacja, wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 24 stycznia 1939 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty w myśl § 92, powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dn. licytacji od godz. 8, w lokalu Zarządu Gminy Niedźwiedzice.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) W. Lamprycht.

Ogłoszenie

Na skutek zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 30 maja 1939 r. Nr BZ. 7—470—39 podaję do publicznej wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1935 r. o majątkach, pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publiczno-prawnych (Dz. URP Nr 27, poz. 201), wszczęło postępowanie o przyznanie prawa własności nieruchomości po b. ziemstwie, składającej się z gruntu o powierzchni 3939 m kw., a położonej przy ul. Ogrodowej 11 w Nowogródku na rzecz Powiatowego Związku Samorządowego w Nowogródku.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego Nowogródzkiego (Wydział Samorządowy) swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionej nieruchomości.

Nowogródek, dn. 10 czerwca 1939 r.

Wojewoda
w/z (—) Stefan Radoliński.
Wicewojewoda.

Przetarg

Stowarzyszenie „Ognisko" w Nowogródku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie następujących robót remontowych w lokalu Stowarzyszenia w Nowogródku przy ul. Bazyliańskiej 2.

1) Naprawienie 10 drzwi dwuskrzydłowych (szczelnienie, dopasowanie, oczyszczenie, zaszpaklowanie).

2) Oczyszczenie i malowanie ścian farbą klejową w 4 pokojach (1 duży i 3 małe) oraz klatki schodowej z oszalowaniem deskami heblowanymi.

3) Tapetowanie całkowite 2 sal dużych, jednej średniej oraz uzupełnienie i poprawki w 3 salach małych.

4) Całkowite zerwanie i wstawienie podłogi nowej w 2 salach średnich, poprawki i uzupełnienia w 5 salach małych.

5) Naprawa, oczyszczenie, częściowa zmiana kafli i rusztów w 5 piecach oraz zmiana paleniska i płyt żeliwnych w kuchni bufetu.

6) Poprawki i przeróbki instalacji elektrycznej przez wpuszczenie w mur w 8 salach i w klatce schodowej.

7) naprawa, malowanie i dopasowanie 10 par okien średniej wielkości

8) Oczyszczenie i bielenie 10 sufitów w pokojach (3 duże, 3 średnie, 4 małe).

9) Wykonanie przegrody filengowej na WC i zrobienie drzwi, urządzenie sedesu i naczynia hermatycznego wraz z doprowadzeniem wentylacji w ścianie.

Ślepy kosztorys przewidzianych robót jest do przejrzenia w Nowogródku przy ul. Bazyliańskiej 2, w poniedziałki, czwartki i soboty w godz. od 19 do 20, oraz można otrzymać pocztą po nadesłaniu znaczków pocztowych na koszta poleconej przesyłki listowej.

Oferty należy nadsyłać do sekretariatu „Ogniska" w Nowogródku, ul. Bazyliańska 2 do dnia 15 lipca do godz. 19, w którym to dniu o godz 20 nastąpi otwarcie ofert.

Zastrzega się swobodę dowolnego zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót ofertowych, wolnego wyboru oferenta, oddania robót kilku oferentom, ewentualnie unieważnienie przetargu częściowo lub w całości.

Nowogródek, dn. 17 czerwca 1939 r.

Kurator
(—) Stefan Radoliński.

Przetarg

Naczelnik Więzienia w Baranowiczach ogłasza na dzień 26 czerwca 1939 r., godzina 11 przetarg nieograniczony na dostawę dla więzienia w Baranowiczach i Karnego Ruchomego Ośrodka Pracy nr 19 w Dobrem st. kol. Hancewicze w miarę zapotrzebowania w okresie trzymiesięcznym do dnia 1 października około: żyta — 10.000 kg, mąki razowej — (9000) kg, mąki pytlowej 55 proc. — 2000 kg, mąki pszennej — 50 (200) kg, jęczmienia dorodnego — 1000 kg. chleba pytlowego — 500 kg, grochu polnego — 2000 (1000) kg, pęcaku — 1500 (1000) kg, kaszy jęczmiennej — 1500 (1300) kg, słoniny solonej I gat. — 2000 (1500) kg. mięsa wołowego — 1200 (1300) kg, kapusty kiszonej — (5000) kg, cykorii — (50) kg, liści bobkowych — 7 (3) kg, pieprzu czarnego — 3 (2) kg loco więzienie lub Ośrodek w Dobrem, **co do cyfr w nawiasach.**

Oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych i zalakowanych z dołączeniem kwitu Kasy Urzędu Skarbowego na złożone wadium w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5 proc. sumy oferowanej, względnie przedłożyć wadium przy przetargu z dołączeniem próbek artykułów. Więzienie zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferenta, zwiększenia lub zmniejszenia zakupu i unieważnienie przetargu. W razie niedojścia do skutku przetargu, następny bez względu na złożoną ilość ofert i bez specjalnych wezwań odbędzie się w dniu 29 czerwca rb.

Baranowicze, dnia 15 czerwca 1939 r.

Naczelnik Więzienia.

Konkurs

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych „Ognisko" w Nowogródku ogłasza konkurs na dzierżawę bufetu-restauracji, mieszczącego się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Bazyliańskiej 2.

Ponieważ lokal klubu jest jedyną placówką skupiającą całe życie towarzysko-kulturalne społeczeństwa nowogródzkiego, należycie prowadzony bufet ma zapewnione warunki dobrego rozwoju.

Dzierżawa do objęcia z dniem 1.IX. 1939 r. Oferty na dzierżawę bufetu należy nadsyłać w terminie do dnia 15.VIII. 1939 r. Stowarzyszenia „Ognisko", Nowogródek, ul. Bazyliańska 2. Zastrzega się dowolny wybór oferenta. Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. Warunki dzierżawy do omówienia na miejscu, względnie w drodze listownej po nadesłaniu znaczków pocztowych na koszta poleconej przesyłki pocztowej.

Nowogródek, dn. 17 czerwca 1939 r.

Kurator
(—) Stefan Radoliński.

Ogłoszenie

Na skutek zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 30 maja 1939 r. Nr BZ. 7—109—39 podaję do publicznej wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1935 r. o majątkach, pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publiczno-prawnych (Dz. URP Nr 27, poz. 204), wszczęło postępowanie o przyznanie Powiatowemu Związkowi Samorządowemu w Nowogródku prawa własności nieruchomości po b. Opiece Szlacheckiej pow. nowogródzkiego, położonej przy ul. Zamkowej 35 i zaułku Antowilskim (Nr hip. 2445) w Nowogródku, składającej się z gruntu o powierzchni 8455 m kw. i znajdujących się na tym gruncie zabudowań.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego Nowogródzkiego (Wydział Samorządowy) swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionej nieruchomości.

Nowogródek, dn. 10 czerwca 1939 r.

Wojewoda
w/z (—) Stefan Radoliński.
Wicewojewoda.

LEKARZE

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DOKTÓR
M. Zaurman
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74. Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

RÓŻNE

WYNAJEM MOTOCYKLI. Prawo jazdy zbędne. Nauka na miejscu. Wileńska 8, w głębi dziedzińca na wprost bramy.

PIEGI NAJUPORCZYWSZE USUWA „TUJA" Klimeckiego. Składy apteczne, perfumerie.

Kupno i sprzedaż

DOM jednomieszkaniowy z placem i ogrodem do sprzedania Dowiedzieć się ul. Lwowska 26—15.

DOM sprzedam skanalizowany, dwumieszkaniowy z ogrodem owocowym. Dowiedzieć się: Wilno, ul. Popowska 7—1 (Zarzecze).

JAMNIKI rasowe, szczenięta do sprzedania — Antokolska 39 m. 3.

OWCZARKI alzackie (wilki) szczenięta do sprzedania. Tamże 4-miesięczna koteczka angorska czarna. — Zamkowa 8 m. 9, codziennie od 16 do 18.

KUPIĘ ROWER okazyjnie, mało używany. Sołtaniska 1, Łukaszewicz.

AUTO w dobrym stanie i pełnym ruchu 6-cio osobowe do sprzedania — tanio. Ul. Mickiewicza 15 m. 4.

DOM do sprzedania drewniany (ogród owocowy, ziemi 694 m). Dowiedzieć się o warunkach ul. Rossa 37 m. 1.

KUPIĘ okazyjnie używane fisharmonię. Byle niedrogo (200 — 250 zł). Zgłoszenia do adm. „Kurjera" sub. „Fisharmonia".

LOKALE

DO WYAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe frontowe z kuchnią — ul. Sołtańska 29, róg Lipowej 1. Uwaga: ogródek kwiatowy i owocowy.

POTRZEBNY LOKAL dla GIMNAZJUM: 7 sal po ok. 60 mtr. kw. oraz 5 pokoi po 25 do 30 mtr. kw., system korytarzowy. Wiadomość w Biurze Grabowskiego, Garbarska 1.

MIESZKANIE 5 pokoi z kuchnią i wygodami do wynajęcia od 1 lipca, Śniadeckich 3 m. 9.

LETNISKA

LETNISKO z utrzymaniem, folwark Kamionka, poczta Ostrowiec k. Wilna, stacja Gudogaje miejscowość ładna i zdrowa, rzeka i las sosnowy. Leontyna Harasimowiczowa.

LETNISKO do wynajęcia (2 mieszkania po 2 pokoje). O warunkach dowiedzieć się: Kolonia Magistracka 17. Szosa Niemenczyńska.

LETNISKA na Antokolu Wiadomość na miejscu, ul Widok 3/13, róg Niecałej, na skraju lasu, blisko przystani na Wilii. 2 mieszkania trzy i dwupokojowe (bez mebli) z usługą lub bez. Do wynajęcia od zaraz. Tylko dla chrześcijan.

LETNISKO w maj. Bujki ok. Jaszun. Umebl. osobniaki jedno i dwupok. z umeblowaniem. Rzeka, sosnowe lasy. — Letniska nadają się na obozy letnie. Inf. Święciańska (rejon Rossy) 25. Wł. K. 3—5 g.

LETNISKO we dworze. Wybitnie zdrowa miejscowość, dom duży, wygody, fortepian, dużo książek, kąpiel, łódka, brydż, rybołóstwo, wycieczki nad Narocz i Szwakszty. Dowiedzieć się w „Kurjerze" szczegółów.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieck — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. u E. Kotlarewskiego. Wileńska 11